Nr. 352. We Lwowie Wtorek dnia 20. Grudnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Péres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po **1**$^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli), 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Chmurny horyzont—słońce wojny.

Lwów 19. grudnia.

Duszna atmosfera zapanowała w Europie. Ze wszystkich stron gromadzą się na horyzoncie politycznym ciężkie, brzemienne chmury a dotychczas ani jeden promyczek świetlany nie przedarł się przez gęste obłoki i nie objaśnił światłem swojem niezrozumiałej wprost sytuacji. Od dni kilku alarmują Europę złowrogiemi wieściami wojennemi i niepokoją opinię publiczną już nie pogłoskami, ale notorycznemi faktami o groźnej i wyzywającej postawie Rosji, o nadmiernych przygotowaniach czynionych przez naszego sąsiada, których tendencja jest wybitnie agresywna. Czegoż chce Rosja, jaki cel mają jej zbrojenia, po co ona prowokuje sąsiada, który pragnie spokoju i chce żyć ze wszystkimi w zgodzie? Oto pytania nasuwające się mimowoli każdemu, kto z zimną krwią przypatruje się dyslokacjom zbrojnym, przedsiębranym w najbliższem naszem sąsiedztwie a które nasz spokój zakłócają. Pytanie to wystosowano także wprawdzie nie w oficjalnej formie dyplomatycznej do kompetentnych sfer rosyjskich, ale w drodze poufnej za pośrednictwem półurzędowych pism, które powołane są do tłumaczenia i wyrażania zapatrywań kompetentnych sfer rządzących. W Petersburgu zrozumiano pytanie. Przyznać należy dyplomacji nadnewskiej, że tym razem z rzadką u niej punktualnością i z szybkością pospieszyła z odpowiedzią — ale jaką? *Russkij Inwalid* odpowiedział imieniem ministerstwa wojny iście po żołniersku? Dzisiaj dopiero dowiadujemy się, że autorem artykułu jest czynny jenerał armji rosyjskiej. W istocie tylko żołnierz jest w stanie takim posługiwać się tonem. Każde słowo zdaje się być nabojem karabinowym, a każdy frazes granatem działowym. Czuć, że autor-jenerał, pisząc swoją elukubrację marsową, miał przypasaną szablę kozacką i nosił wysokie buty juchtowe — naturalnie z ostrogami. Zaprawdę, jeżeli wszyscy inwalidzi rosyjscy są z takim animuszem, jak ten ministerjalny *Russkij Inwalid*, wówczas powinszować można Rosji ducha wojennego. Nie dziwić się więc, że zamiast uspokojenia wywołało to tłumaczenie jeszcze większe zaniepokojenie. Rosja nie prowokuje, ale jest prowokowaną, Rosja się nie zbroi, ale broni się tylko przed napadami swoich sąsiadów i wysyła wojska do tych miejsc, gdzie dotychczas żadnej załogi nie było. Zarządzenia więc rosyjskiego ministerstwa wojny są tylko odpowiedzią na to, co zrobiły sąsiednie mocarstwa. W ten sposób chciałby *Inwalid* wytłumacyć dyslokacje wojskowe w zachodnich gubernjach rosyjskich.

Zdaje się, że w ministerstwie spraw zewnętrznych zrozumiano przykre wrażenie, wywołane tego rodzaju co najmniej dziwnem tłumaczeniem. Polecono więc organowi ministerstwa *Journal de St. Petersbourg* napisać ze swojej strony objaśnienie. Rozumie się samo przez się, że ministerstwo spraw zewnętrznych nie przemawia w tak szorstkim tonie, jak ministerstwo wojny, że organ publicystyczny, przemawiający w imieniu dyplomacji, posługuje się łagodniejszym, dyplomatyczniejszym językiem, aniżeli organ pisany w stylu kasarnianym. W gruncie rzeczy jednak nie wyróżnia się w niczem *Russkij Inwalid* od *Journal de St. Petersbourg*. Jeden i drugi mówi to samo, tylko w odmiennej formie. Po wyjaśnieniu więc dyplomatycznem, które nastąpiło po wyjaśnieniu wojskowem, sytuacja pozostała taką, jaką była. O ostatecznych celach zbrojeń rosyjskich wiemy teraz tyle, ileśmy wiedzieli poprzednio; zamiary rządu rosyjskiego pozostały dla nas i nadal tajemnicą — tajemnicą o tyle, o ile zależały od urzędowego ze strony rosyjskiej wytłumaczenia. To jest przyczyna, dlaczego sytuacja polityczna nie uroniła nic ze swojego groźnego charakteru, a słońce wojny austrjacko-rosyjskiej, zapowiedziane przez półurzędowych astronomów redakcyjnych w Berlinie, zakryte jest wprawdzie dotychczas gęstemi chmurami, które jednak za lada silniejszym powiewem mogą się rozprószyć, zajaśnieje w całym blasku.

Ze taka zmiana temperatury nie jest dla nikogo a w szczególności dla nas upragnioną, zbyteczna chyba dodawać. Swoją drogą alternatywa jaka nam się okazuje, utrudnia nam nad wyraz decyzję. Chmurny horyzont — albo słońce wojny. Wybierać między takiemi ewentualnościami jest zaprawdę rzeczą co najmniej przykrą. Nasz serdeczny przyjaciel i sprzymierzeniec nie ułatwia nam bynajmniej decyzji. On ze swojej strony robi wszystko — tylko nie to, coby się mogło przyczynić do załagodzenia sytuacji i usmierzenia wrzasków wojennych. Mowa ministra wojny, jenerała Bronsarta, taką tchnie grozą wojenną, w tak strasznych barwach maluje bliskie niebezpieczeństwo inwazji nieprzyjacielskiej, że zaprawdę zdawaćby się mogło, że nazajutrz ma być wysłane w drodze telegraficznej wypowiedzenie wojny. Takie przemówienia i z takich ust nie mogą zaiste przyczynić do uspokojenia wzburzonej opinji. Pojmujemy bardzo dobrze, że wśród takiej ogólnej paniki łatwo bardzo przeforsować w parlamencie ustawy wojskowe i powiększenie sił zbrojnych, wydaje nam się to jednak rzeczą dziwną, aby takie powiększenie własnego bezpieczeństwa odbywało się na koszt bezpieczeństwa mocarstwa zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego.

Z tej więc strony trudno się na razie spodziewać, aby nam ułatwiono wybór. Czy jednak koniecznie tylko taka nam pozostaje alternatywa, czy koniecznie musimy się zdecydować albo na słońce wojny, albo na chmurny horyzont, czy w istocie żadnej innej już nie mamy ewentualności? Nam się zdaje, że nie! Nam się zdaje, że możnaby jeszcze usunąć z zachmurzonego horyzontu obłoki brzemienne, a usunąć je tak, aby się niekoniecznie okazało natychmiast słońce wojny — *aber freilich — „courage müssen wir haben.*

Służba wojskowa w Niemczech.

Dotychczas każdy zobowiązany do służby wojskowej służyć musiał w linji i tak zwanej landwerze przez lat 12, a do tak zwanego „landszturmu“ należał począwszy od 17 roku aż do 42 roku swego życia, tj. przez lat 25. Odtąd obowiązek czynnej służby obejmować będzie okres czasu 25-letni, terminu należenia do „landszturmu“ wynosić będzie lat 28. Przypatrzmy się tej sprawie bliżej.

Każdy poddany cesarstwa niemieckiego zobowiązany jest do służby wojskowej. Ta służba rozpada się na obowiązek rzeczywistej służby (w wojsku lub marynarce) i na obowiązek należenia do „landszturmu“. Każdy, kto doszedł do 17go roku życia, należy do „landszturmu“ i będzie odtąd należał do niego aż do skończonego 45go roku życia (dotychczas do 42 r.), jeżeli przy stawce nie zostanie zaciągnięty do wojska lub zapisany do rezerwy nadkompletowej (rezerwa drugiej klasy w przyszłości istnieć nie będzie). Rezerwiści nadkompletowi odbywać będą musieli wszyscy czynną służbę wojskową przez 20 tygodni, należeć będą następnie przez dwanaście lat do rezerwy nadkompletowej, notowani jako „żołnierze znajdujący się na urlopie“, mogą być powoływani na kontrole itd. Po tych 12 latach wstępują aż do roku 39 do „landwery“ drugiego powołania, a potem aż do skończonego 45 roku do „landszturmu“ drugiego powołania. Służba wynosi więc 24 do 25 lat, stósownie do daty urodzenia. Zupełna służba wojskowa spada tylko na tych, którzy uznani zostali za zupełnie zdatnych do wojska. Ci regularni żołnierze służyli dotychczas trzy lata w armji aktywnej, 4 lata w rezerwie, 5 lat w landwerze i przechodzili następnie aż do 42 roku życia do „landszturmu“. Obecnie owa służba lat 3, 4 i 5, pozostaje niezmienioną, z tą jedynie różnicą, że landwera przybiera miano landwery pierwszego powołania. Po pięcioletniem należeniu do niej, przechodzą obowiązani do służby wojskowej nie tak, jak dotychczas, zaraz do „landszturmu“, lecz aż do 39 r. życia do landwery drugiego powołania, która w większej wojnie „od razu stawa pod bronią“, aby „wziąć udział w pierwszych zaraz stanowczych operacjach.“

Po sześcioletniej służbie w tej „landwerze“ drugiego powołania, następuje dopiero przejście do „landszturmu“, ale także nie do dotychczasowego landszturmu, lecz do nowo powstać mającego „landszturmu“ drugiego powołania, który obejmuje również wyćwiczonych w służbie rezerwistów nadkompletowych od 39 do 45 roku. Ci, co należą do „landszturmu“, ale nie służyli wcale w wojsku, mają wprawdzie począwszy od 39 roku życia przejść również do tego drugiego powołania, podczas kiedy od 17 do 39 roku, a więc przez całe lat 22 należeli do „landszturmu“ pierwszego powołania. Ale u tych niezołnierzy jest to przejście tylko formalnością, bez faktycznego znaczenia. Możnaby ich spokojnie pozostawić tam, gdzie są, w „landszturmie“ bez rozróżnienia dwóch powołań. Drugie powołanie bowiem zostało utworzone jedynie dla wysłużonych żołnierzy i ma w rzeczywistości na celu stworzenie landwery 3. powołania. Drugie powołanie może być ściągnięte obok i przed młodszemi rocznikami właściwego (nie wyćwiczonego w służbie) landszturmu, chociaż te młodsze roczniki uchodzą za pierwsze powołanie; wyćwiczeni żołnierze drugiego powołania mogą być formowani w „osobne oddziały“, z których mogą być wykluczeni wszyscy nie wyćwiczeni. Wszystko to zależeć będzie od władzy wojskowej. Dla tego też nazywają się ci wyćwiczeni żołnierze drugiego powołania „landszturmu“ „jądrem“ powołanego pod broń ludu i z powodu tych wyćwiczonych żołnierzy powiedziano, że „istnieje zasadnicza różnica“ pomiędzy „znaczeniem ściągnięcia“ landszturmu pierwszego powołania (sami niewyćwiczeni) a landszturmu drugiego powołania („jądro“ — wyćwiczeni, którzy mogą być sformowani w osobnych oddziałach).

Ci wyćwiczeni i tak sformowani żołnierze landszturmu drugiego powołania stanowią bezpośrednie wzmocnienie armji, „landwerę“ trzeciego powołania, a nie właściwy „landszturm“. Ponieważ stworzona przez nową ustawę „landwera“ drugiego powołania przedłuża czas służby o całe lat 6, i ponieważ przejście do landszturmu drugiego powołania, który jest właściwie landwerą 3go powołania, przedłuża znowu czas służby wyćwiczonych żołnierzy o 6—7 lat, aż do skończonego roku 45, przeto cała służba wynosi 24—25 lat stósownie do daty urodzenia.

W motywach do projektu powiedziano wyraźnie: „Podczas kiedy wedle obecnych przepisów landszturm tylko wtedy ma być zwoływany, gdy najazd nieprzyjacielski zagraża krajom Rzeszy, nakłada nowy projekt na landszturm zupełnie ogólnie obowiązek brania w razie wojny udziału w obronie kraju“.

Z rosyjskicn stolic.

O rozruchach studenckich w uniwersytecie moskiewskim i zawieszeniu w skutek tego wykładów w tymże uniwersytecie, *Praw. Wiestn.* zamieszcza następujący komunikat, o którym wspominaliśmy wczoraj:

„W Moskwie dnia 4. grudnia rb., w sali klubu szlacheckiego, podczas koncertu na rzecz niezamożnych słuchaczów tamtejszego uniwersytetu, jeden ze studentów III. kursu wydziału prawnego, Siniawskij, zbliżył się do inspektora studentów, przechodzącego przez boczną salę i wyrządził mu obelgę czynną. Siniawskiego natychmiast aresztowano. Przypuszczać należało. iż fakt ten wywoła oburzenie, lecz na nieszczęście część studentów z początku nieznaczna, wyraziła swoją solidarność z postępkiem kolegi i pobudzana przez osoby, zawsze i wszędzie szukające zamieszek, postanowiła zebrać się na podwórzu uniwersyteckiem w dniu 6-go bm. Jenerał gubernator przedsięwziął odpowiednie środki i zebrany w pobliżu gmachu dawnego uniwersytetu tłum 800 osób, składający się głównie ze studentów, kilku wychowańców innych wyższych zakładów naukowych oraz ciekawych, zatrzymany został przez policję. Tymczasem bramę uniwersytetu zamknięto, a oberpolicmajster starał się nakłonić tłum do rozejścia się. Tłum zachowywał się spokojnie, lecz rozejść się nie chciał. Wtedy przywołano sotnię kozaków, której polecono zatrzymać się w pewnej odległości. Powtórne wezwanie do rozejścia się zostało teraz wysłuchane.

„Podczas tego wszystkiego większa część studentów słuchała spokojnie w gmachu uniwersteckim zwykłych prelekcyj i tylko 200 osób samowolnie opuściło audytorja, aby na dziedzińcu urządzić zebranie. Przywołani przez rektora uniwersytetu do sali aktowej, żądali oni z początku hałaśliwie dymisji inspektora i uwolnienia kolegi, lecz po kategorycznem oświadczeniu kuratora okręgu naukowego, że naruszenie porządku nie może ujść bezkarnie i że stopień kary zależeć będzie od dalszego zachowania się ich, zgodzili się na propozycję rozejścia się, przyczem pozostawili u rektora swe matrykuły. Zdawałoby się, iż nieuzasadnione wzburzenie powinno było ucichnąć, lecz podburzana przez moralnie zepsutych kolegów ta sama część studentów, postanowiła zebrać się nazajutrz około klinik uniwersyteckich. a dnia 8. bm, w pobliżu szpitala św. Katarzyny, gdzie pracował V. kurs studentów medycyny, którzy nie brali żadnego udziału w zebraniu.

„Zebranie przy klinikach udało się usunąć bez przeszkody, lecz zebranie przy szpitalu św. Katarzyny, w obec oporu tłumów, trzeba było rozpędzać przy pomocy żandarmów i policji, przyczem nikt nie poniósł kalectwa ani ciężkich obrażeń. Z powodu trwających nieporządków jenerał-gubernator uznał za konieczne aresztować i wysłać do miejsc urodzenia lub zamieszkania tych studentów, którzy od dawna zwracali uwagę swem zachowaniem się i złym wpływem na kolegów w danym wypadku. Ze swej strony władza uniwersytecka relegowała 27 studentów, podburzających do nieporządków i zauważonych w tłumie. Relegowani studenci zostali aresztowani i usunięci ze stolicy.

„Jenerał-gubernator jeszcze w dniu 8. b. m. uznał za korzystne zawiesić czasowo wykłady w uniwersytecie, lecz otrzymawszy ze strony władzy uniwersyteckiej zapewnienie, że 2500 studentów z ogólnej liczby 3544 odbywają spokojnie swoje zajęcie, nie upierał się przy wykonaniu swego rozporządzenia.

„W dniu 9. t. m. wśród spokojnej dotychczas części studentów zauważano wzburzenie skutkiem rozpuszczonej tendencyjnie pogłoski o śmierci dwóch studentów, spowodowanej jakoby ranami odniesionemi przy rozpędzeniu zebrania przy szpitalu św. Katarzyny. Żadne środki, przekonywania, a wreszcie niewątpliwe dowody fałszywości pogłosek nie pomagały.

„W dniu 10. b. m. pogłoski te rozeszły się wśród wszystkich studentów nowego uniwersytetu, którzy opuścili swe zajęcia i ostatecznie wyszli z granic posłuszeństwa. Skutkiem tego kurator moskiewskiego okręgu naukowego zwrócił się do p. ministra oświecenia z podaniem o czasowe zawieszenie zajęć na wszystkich wydziałach uniwersytetu.

„W dniu 13. bm. lekcje zostały czasowo zawieszone do dalszego rozporządzenia“.

Nowy proces nihilistyczny rozpoczął się w d. 12go bm. w Petersburgu przy drzwiach zamkniętych. W procesie tym chodzi, jak się zdaje, o zamach na życie cara, który miał być wykonanym za bytności jego u dońskich Kozaków. Głównym inicjatorem i oskarżonym jest niejaki Orzik. W domu jego w Taganrogu znaleziono tajną drukarnię, która trudniła się rozszerzaniem pism rewolucyjnych. Znaleziono tam także bomby dynamitowe, ukryte pomiędzy broszurami. Drugim oskarżonym jest Czernow, syn sotnika dońskich Kozaków, który ma dwadzieścia kilka lat, ukończył gimnazjum i po roku studjów uniwersyteckich ożeniwszy się, osiadł w małym folwarku swego ojca. Miał on bomby, które schował w stawie, a które były nadzwyczajnej siły eksplodującej, jak się później przekonano. Przy przesłuchaniu oświadczył Czernow, że należy do stronnictwa „Narodnej Woli“, ale jest tylko teoretycznym członkiem. Bomby otrzymał od jakiegoś nieznajomego do przechowania. Inni oskarżeni są podrzędniejszego znaczenia.

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołu posiedzenia c. k. Rady szk. kraj. z dnia 1. listopada 1887*).

Rada uchwaliła wyłączyć z d. 1. września 1888 gminę Basiówka ze związku szkolnego w Hodowicy i zorganizować w Basiówce szkołę filjalną: zorganizować w Budyłowie szkołę etatową z d. 1go lutego 1888; poruczyła tymczasowe zastępstwo prof. Jul. Romańczuka na czas sesji sejmowej aplikantowi IV. gimnazjum lwowskiego, Juljanowi Kozin-

---

28)

NOWA JUDYTA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

H. RIDDERA HAGGARD'A.

(Ciąg dalszy)

Tymczasem po za domem mr. Silasa działo się teraz nie najlepiej. W kilka dni po odjeździe Johna, przybyło doń kilku lojalnych Boerów z dalszego sąsiedztwa i pewien kupiec Anglik z Wallkerstroomu i zaklinali go na wszystko, co mu najdroższe, aby ratował swoje i synowicy życie, chroniąc się czem prędzej do Natalu. Boerzy podnieśli rokosz w całym kraju — mówiono — iż są przeciw Anglikom tak zawzięci, że z pewnością nie poszanują ani życia ani mienia nawet tak poważanego farmera, jak Silas Croft... Lecz stary nie słuchał tych perswazyj, owszem jeszcze, jakby z umysłu wyzywał rokoszan, nazajutrz na kilkunastołokciowym maszcie wywiesił sztandar angielski, postanawiając nie opuścić go, choćby przyszło walczyć w obronie tegoż do ostatniej kropli krwi.

I rzeczywiście wnet potem o mało co nie miał sposobności, z bronią w ręku odeprzeć atak na sztandar królowej. Mianowicie patrol boerski ujrzawszy z daleka już powiewającą wysoko chorągiew, zboczył ku gospodarstwu Silasa i z oburzeniem skonstatował jej przewódca, że sztandar miał barwy angielskie! Wywołał tedy starego Crofta z wnętrza domu i zawezwał go do natychmiastowego usunięcia tej „szmaty“, jak się wyraził pogardliwie.

Mr. Silas wyszedł, ale z nabitym sztućcem w ręce... Stanął pod masztem, odwiódł kurki i odpowiedział Boerom równie spokojnie, jak stanowczo, że chyba po jego trupie spadnie sztandar na ziemię... Przedtem jednak co najmniej dwóch z patrolu napad ten życiem własnem opłaci. Prawdziwe szczęście chciało, że jeden z uczestników patrolu znał Silasa od bardzo dawna już, i żywił dla niego oprócz szacunku, jakiego zresztą stary farmer w kilkunastomilowym promieniu wśród Boerów zażywał, także szczerą przyjaźń. Ten właśnie zmitygował towarzyszy, składając opór Anglika na wrzekomą jego chorobę umysłową i zdołał ich skłonić do odwrotu.

Dzień po dniu upływał im tak w niepokoju i nieznośnej jednostajności, gdyż z Pretorji nie dawano najmniejszego śladu życia, gdy wreszcie przyszedł 20. lutego — dzień, którego Bessie do końca swego życia zapomnieć nie miała...

W dniu tym otrzymała list z Waakkerstroomu, napisany przez Franka Müllera — poznała to zaraz po adresie na kopercie — a donoszący jej nie mniej nie więcej, jak, że kapitan John Niel zginął „walecznie“ na jednej z wycieczek zbrojnych w okolicy Pretorji... „Obawiam się — brzmiał końcowy ustęp listu — że wiadomość ta srodze zasmuci panią, tak jak i mnie zasmuciła... Lecz cóż robić? Taki bywa los wszystkich dzielnych żołnierzy! Kapitan Niel był istotnie jednym z najmężniejszych *rooibatjów* i legł z honorem, jak na oficera przystało... Oby mu ziemia nasza, ziemia Boerów lekką była..

„Serdeczne pozdrowienia moje łączę dla stryja pani. Rozeszliśmy się wprawdzie obaj w niezgodzie, spodziewam się atoli, że wkrótce będę miał dobrą sposobność okazać, iż nie mam zwyczaju chować urazę w sercu... Przyjm najdroższa miss Bessie wyraz bezgranicznego szacunku i przyjaźni od swego powolnego sługi Franka Müllera“...

Nie przeczytawszy tego pisma do końca, gdy przyszła do wyrazów donoszących o wrzekomej śmierci Johna, wypuściła ćwiartkę papieru z rąk, zachwiała się i pomimo dzielnej niespożytej swej natury runęła na posadzkę zemdlona... Obecny jeszcze posłaniec Hotentot, który list ten przyniósł, widząc jasnowłosą missie bladą i jakby martwą, podniósł wrzawę, że cały dom się zatrząsł. Przybiegł tedy stary mr. Croft i tłum domowników, a gdy Bessie po chwili ocucono, podała w milczeniu stryjowi list, po czem namiętnym płaczem wybuchnęła.

— Wielki Boże... — zawołał stary drżąc od wzruszenia, gdy również doszedł do ustępu. zwiastującego śmierć jego ulubieńca — jakżeż strasznie dotyka nas Twoja ręka! O biedna ty moja Bessie! — I pochwycił ją w objęcia. zaczął ukochane dziecię całować i kilka łez serdecznych stoczyło się po obliczu starca na popielatą główkę synowicy. Nagle jakaś myśl wpadła mu do głowy.

— A może to... może wszystko jest tylko kłamliwym wymysłem tego łotra Müllera? — odezwał się jakby sam do siebie. — Może Müller jest w błędzie?

Bessie nie odpowiedziała nic. Przynajmniej w tej chwili nie miała ona żadnej nadziei..

XXIII.

Powiernik Franka Müllera.

Spostrzegłszy wówczas zabitych od pioruna towarzyszy i spólników swej zbrodni, popadł Müller w taką trwogę zabobonną, że ścisnął konia ostrogami i jak wicher popędził wzdłuż rzeki... Pomimo całej swej niewiary w istnienie jakiegoś bóstwa nadziemskiego, nagła śmierć dwu tamtych Boerów wstrząsnęła nim do głębi i straszna przepowiednia rodzonej matki, iż zginie śmiercią krwawą, zaczęła mu dźwięczeć w uszach, jakby ją słyszał dopiero przed chwilą...

Napierany koń sadził przez pola i pagórki, ile mu sił starczyło, wreszcie Frank powstrzymał go przed samotną jakąś lepianką w pobliżu rzeki. Cicho tu było jak w grobie, nawet szczekanie psa nie odezwało się na powitanie przybysza, tylko szum pobliskiego Vaalu i ostatnie podrygi konającej burzy słychać było w przestrzeni.

— Jeśli tego bydlęcia Kafra tu nie zastanę — rzekł sam do siebie — to każę go jutro na śmierć ubić... Hendrik, Hendrik! — zawołał.

W okamgnieniu tutaj pod nogami konia podniosła się czarna jakaś postać.

— To ty .. czarny djable? — wrzasnął Frank z trudnością hamując wierzchowca, który niespodziewanem pojawieniem się Hotentota wśród ciemności, stanął dębem i o mało co jeźdźca swego nie zrzucił.

— To ja, *baas*! — odpowiedział zagadnięty z pokorą, zrzucając z siebie ciemną płachtę w którą był owinięty. Był to ten sam Hotentot, który nosił list Franka do Bessie. Wśród jednoplemieńców swoich zażywał wielkiego szacunku, gdyż miał reputację znachora, nadto zaś od wielu już lat był zaufanym sługą Müllera, formalnie jego prawą ręką i ztąd część niewolniczego respektu, jakim Kafrowie przejęci byli dla nieubłaganego ich dręczyciela i władcy, spadła także na Hendrika.

— Przeklętym bądź psie s karadny! Co to ma znaczyć, że znowu się tu ukrywasz? Zapewne świeża jakaś praktyka djabelska... Ej... słuchaj opryszku... miej się jeno na baczności. .—przy tych słowach uderzył w olstrę z pistoletem — bo kiedyś i ciebie i czary twoje poszlę na same dno piekieł!

— Przykro mi bardzo *baas*.. — zaczął płaczliwie — lecz już przed pół godziną słyszałem, że nadjeżdżasz tutaj. Sam nie wiem co to się dzieje z powietrzem dzisiejszej nocy, lecz słyszałem tentent taki, jak gdyby 20 jeźdźców galopowało za panem.... Rozróżniałem ich niemal każdego z osobna... nasamprzód pana na karym koniu, a dalej tamtych, pędzących zupełnie tak, jakby ścigali cię *baas*! Wyszedłem tedy z chaty, położyłem się tu na ziemię i nadsłuchiwałem. Gdyś już tu się zatrzymał i oni jeden za drugim stawali za tobą.... Może to zgraja djabłów galopowała za panem?

— Milcz, przeklęty psie, bo cię natychmiast do tych djabłów twoich w gościnę wyprawię! — huknął Müller, zgrzycąc zębami z gniewu i trwogi, którą spotęgowały w nim zagadkowe słowa Kafra. — Weź konia, oczyść go i nakarm należycie. Ze świtaniem dnia ruszymy w drogę... — Stój jeszcze.... — Gdzie stoi światło w chacie i wódka? Jeśli ją wypiłeś, to zdechniesz zaraz pod mojemi batogami.

— Jedno i drugie stoi na stole w chacie, *baas*. Oprócz tego znajdziesz tam mięso i chleb.

Zeskoczył ze siodła, postąpił ku lepiance i kopnięciem nogi wywalił drzwi niskie. Wydobywszy z kieszeni zapałki, zapalił kaganiec z baraniego łoju, jakim zwykle Boerzy w domostwach swoich się posługują. Na stole stała rzeczywiście flaszka z wódką, kubek cynowy i dzbanek z wodą rzeczną. Napełnił kubek mocnym trunkiem, dodał odrobinę wody i wychylił tę mieszaninę do dna. Potem próbował jeść chleb i mięso upieczone, lecz jedno i drugie, jak to mówią, nie szło mu do gardła. Wypił tedy jeszcze jeden kubek wódki.

Wkrótce zjawił się w drzwiach Hendrik z pokornym meldunkiem, że kary już oczyszczony i obecnie stoi przy pełnym żłobie — poczem zamierzał odejść. Lecz Frank dał mu ruchem ręki znak, aby pozostał, co zadziwiło Kafra w wysokim stopniu. Wiedział bowiem o tem aż nadto dobrze, że Müller w głębi serca nie lubił go, zawsze pędził od siebie, zatrzymywał zaś jeno wówczas, gdy potrzebował czasem zasięgnąć jego rady lub spróbować wrzekomego czarnoksięstwa Hotentota. Atoli w tej chwili byłby Frank nawet towarzystwu psa bardzo rad. Wypadki tej nocy napełniły go dziecięcą jakąś trwogą i przerażeniem, jak małe chłopię byłby się lękał samej ciemności.

Kilka minut milczał, a Hotentot siedział skulony na podłodze. Wreszcie alkohol wziął górę nad żelaznym organizmem strasznego Boera i wbrew zwyczajowi swemu, stał się nagle rozmownym.

— Jak długo już siedzisz tutaj? — spytał Hendrika.

— Około czterech dni, *baas*!

— List mój zaniosłeś do domu Oom Crofta?

— Zaniosłem, baas, i wręczyłem go jasnowłosej missie!

— Cóż zrobiła?

— Przeczytała go i padła na ziemię, jakby piorunem rażona...

— Więc uwierzyła widocznie?

— Niezawodnie!

— Cóż się stało potem?

— Zacząłem wołać o pomoc, bo missie leżała blada i nieruchoma, jak trup. Przybiegł Oom Croft i przyprowadzono ją do życia... Lecz później stary tak się rozwścieczył na mnie, że psami mię poszczuł... Popatrz baas, jak mnie te bestje pokaleczyły! — z temi słowy odkrył łachmany z ciała i ukazał Müllerowi na nodze ślady ran niedawnych.

W tej opowieści tyle jeno było prawdy, że legawiec mr. Silasa, nieprzejednany wróg Hotentotów w ogóle, a zwłaszcza nienależących do rzędu domowników, gdy Hendrik odchodził już, dopadł go w alei i rzeczywiście w łydki pokąsał.

Müller, usłyszawszy przygodę swego sługi, zaśmiał się wesoło. Formalnie cieszyło go zawsze, gdy widział lub słyszał o cierpieniu innego człowieka.

— Dałbym wiele za to — zawołał — aby widzieć tę scenę! I cóż, czarny djable... bardzo gniewasz się za to na Oom Crofta? Znając cię, wiem dobrze, że gdybyś mógł jeno, to chętnie wpakowałbyś mu teraz kulkę pod serce...

— Dobrze mówisz, baas... Mam ja zresztą z Oom Croftem dawny jeszcze rachunek do załatwienia...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

skiemu; przyjęła rezygnację suplenta III. gimn. w Krakowie, Wład. Srokowskiego i mianowała w jego miejsce Kazim. Krotowskiego, aplikanta gimnazjum św. Anny; przyjęła do wiadomości przez inspektora krajowego, p. Baranowskiego, sprawozdanie o stanie szkół ludowych za rok szk. 1886/7 i uchwaliła zarządzić wydrukowanie tegoż sprawozdania; wykluczyła jednego ucznia z gimnazjum sanockiego: mianowała ks. Jana Mazanka pomocnikiem katechety w gimnazjum przemyskiem; przyznała prof. gimn. w Przemyślu, Karolowi Gajewskiemu, pierwszy dodatek pięcioletni od 1. września br.: przeniosła suplenta gimn. nowosądeckiego, Antoniego Alberka, do gimnazjum w Drohobyczu i mianowała Onufrego Gecia suplentem dla gimnazjum w Nowym Sączu; przyjęła rezygnację Zygmunta Schneidera z posady suplenta w gimnazjum przemyskiem; pozwoliła na odczytywanie drugiej exhorty w gimnazjum stryjskiem za osobną remuneracją.

Kurtoazja francusko-rosyjska.

Czytamy w *Swiecie*:

„Pani Adam (owa redaktorka *Nouvelle Revue*, co jeździła przed kilku laty do Rosji), wydrukowała w *Gaulois* list, w którym żąda, aby Francuzi zwrócili Rosji zabrane w Sewastopolu podczas kampanji krymskiej dwa sfinksy i ofiarowali je świeżo otwartemu w tej fortecy klubowi morskiemu, oraz aby zwrócili i dzwony i krzyże z tamecznej cerkwi, dziś umieszczone w Notre-Dame.

„Prawie cała prasa paryska przyklasnęła temu projektowi, uważając, że jest i słuszny i właściwy, albowiem kampanję przeciw Rosji prowadził Napoleon III, nie zaś Francja."

W istocie spotykamy w dziennikach francuskich, głównie w *Gaulois*, parę sympatycznych głosów dotyczących tego pomysłu. W *Figaro* pojawił się też list jednego z uczestników kampanji, który proponuje wzajemność, a to w następujących słowach:

„Przypuszczam, że pani Adam nigdy nie widziała w moskiewskim Kremlu szeregu armat francuskich. Nie widziała też posągów bronzowych przed cerkwią Kazańską w Petersburgu wyobrażających rosyjskich generałów, jak depcą bohaterów Francji.

„Zatem... niechby Rosjanie zaczęli pierwsi tę szlachetną restytucję."

Na to pani Adam odpowiedziała:

„Przepraszam pana, ale widziałam armaty w Kremlu, tak jak je widzę w Paryżu u Inwalidów. Przed cerkwią zaś Kazańską stoją Barclay de Tolly i Kutuzow: obadwaj są w płaszczach i z obnażonemi głowami. I nic więcej nie ma; żadnej rzeźby, nic takiego, coby ubliżało zwyciężonemu."

„Dzisiejszy *Grażdanin* dodaje następujące słowa do tej patrjotycznej polemiki:

„Dobrze. Oddajcie nam krzyże naszej świątyni. Oddajcie i dzwon nasz zawieszony teraz nad niewiernym Paryżem, który dźwięku jego nie rozumie... i nie potrzebuje. Za to powiemy wam: dzięki!

„Ale zostawcie sobie pogańskie sfinksy. One mało powiedzieć mogą Rosjanom, jeżeli w ogóle co powiedzieć mogą. Może tym sposobem częściej pomyślicie o waszym grzechu przeciw Rosji, o tem okrucieństwie, z jakiem dla próżności narodowej, dla blaszanego Napoleona naraziliście na cierpienie ojczyznę naszą.

„A tym sposobem może lepiej zrozumiecie naszego ducha narodowego, który umie być po słusznym Chrystusowej zasadzie i przebaczać nawet niedawnym wrogom!"

Z prowincji.

(*ikz*) **Buczacz** 17. grudnia. (*Bazar kółek rolniczych*). Dziś zatem nastąpiło uroczyste otwarcie „Bazaru kółka rolniczego w Buczaczu", poprzedzone nabożeństwem w kościele parafialnym i poświęceniem sklepu. Dziś zatem, kiedy sprawa bazaru ostatecznie załatwioną została, niech ustaną niesnaski i kwasy, a każdy niech poczytuje za swój obowiązek popierać zakład, który oparty na realnych podstawach i otoczony opieką ludzi bezinteresownych, oby się stał pierwowzorem dla innych miasteczek naszego kraju. Ziarnka maku wiatr roznosi, ale zsypane do naczynia stanowią nasienie dla przyszłego plonu. Złączmy się zatem a poprawimy, co wieki zawiniły.

Polska miała dwa stany — lud, co płużył ziemię, i stan rycerski, który ją bronił przed wrogów napaścią — stan średni, kupiecki, nie istniał w narodzie, którego lud był za ciemny, by jąć się handlu czy przemysłu, szlachcic za dumny, żeby chwycić za wagę lub łokieć. Lukę tę społeczeństwa wypełniały zatem obce żywioły — przybysze obcych krajów i Żydzi. Pierwsi zaaklimatyzowali się i dziś stan kupiecki stanowi po naszych miastach bodaj czy nie najzdrowszą część społeczeństwa, podczas gdy żydzi — osobliwie po wsiach i miasteczkach rozsiadli — pozostali z małemi wyjątkami narodem w narodzie. Anomalję tę naszego społeczeństwa odczuwamy w niejednym kierunku, zaś najdotkliwiej nas ona dotyka w handlu, który — powiedzmy otwarcie — wychodzi przeważnie na wyzyskiwanie kupujących. Uregulować te smutne stosunki i zmusić kupczących do sumiennego obsługiwania klientów — oto zadanie bazaru, który — daj Boże — by znalazł wśród kraju licznych współpracowników.

Sejm.

Posiedzenie XIV. z dnia 19. grudnia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 45. Marszałek odczytuje wniosek swój i metropolity Sembratowicza.

Wysoka Izbo! Chrześcijański świat składa Głowie kościoła katolickiego, Jego Świątobliwości panującemu dziś Papieżowi Leonowi XIII. hołdy i życzenia z powodu Jego kapłańskiego jubileuszu.

Przeszłość nasza na wskroś katolicka, tradycyjna wierność i przywiązanie do stolicy Piotrowej, winny w tej chwili pamiętnej znaleźć wyraz jawny i uroczysty w uchwale Wysokiego Sejmu. Reprezentacja kraju, Polacy i Rusini, stwierdzą tym sposobem, że ich przekonań nie zmieniły wieki, ani wypadki.

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zechce zapewne złożyć Jego Świątobliwości, Leonowi XIII, Biskupowi rzymskiemu, z powodu 50 rocznicy Jego kapłaństwa, hołd najgłębszej czci, synowskiej miłości i uległości oraz niewzruszonej dla Jego Osoby i stolicy Piotrowej wierności, wraz z życzeniami długiego i pełnego chwały panowania.

W przypuszczeniu, że Wysoka Izba nasze zapatrywanie podziela, proszę, by raczyła przez powstanie upoważnić Prezydjum do złożenia imieniem Sejmu, drogą, jaką uzna za najwłaściwszą objawu tych uczuć u Stóp Jego Świątobliwości.

Na wniosku p[illegible]: *Jan Tarnowski* i *Sylwester Sembratowicz.*

Izba wysłuchała tekstu wniosku stojąc i upoważniła prezydjum do złożenia papieżowi tej gratulacji imieniem Sejmu.

P. Golejewski wnosi zarzut do protokołu z sobotniego posiedzenia twierdząc, że zarzuconych mu słów nie powiedział i uprasza aby odnośny ustęp został sprostowany lub wymazany.

Marszałek zaznacza, że dla tego wytknął te słowa, gdyż intencja ich była skierowana w sposób niewłaściwy przeciw Wydz. kraj. Godzi się jednak na wypuszczenie tego ustępu z protokołu.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje spis petycyj z których ważniejsze wymieniamy:

Wydz. pow. w Kołomyi o podwyższenie subwencji na budowę drogi pow. Kołomyjsko-Obertyńskiej. — Rada m. w Wadowicach o uchylenie projektu noweli do ustawy gminnej dla 28 miast przeznaczonej. — Reprez. gm. Kołaczyc z poparciem prośby o budowę kolei z Dębicy do Jasła.— Reprez. m. Jarosławia o częściową zmianę §. 31 ustawy z dnia 7. lipca 1885. — Wydział krajowy odstępuje petycje wydz. pow. w Czortkowie, Tarnopolu, Pilźnie, Stanisławowie, Brodach, Grybowie, Husiatynie, Nowym Targu i Lisku popierające prośbę wydziału pow. w Samborze w sprawie zakładania i utrzymywania powszechnych zakładów dla nieuleczalnych chorych. — Gm. Szczepanów pow. Podhajeckiego w sprawie zmiany drogowej ustawy. — Gm. Teliacze w sprawie jak wyżej. — Towarzystwo rolnicze okręg. w Brzesku w sprawie organizacji w banku krajowym kredytu meljoracyjnego.

Ogółem wpłynęło dotąd 900 petycyj.

Petycje te poodsyłano bez dyskusji do odnośnych komisyj.

Na wniosek p. S. Koziebrodzkiego postanowiono zwiększyć komisję jubileuszową o 3 członków.

Przystępując do porządku dziennego zezwolono na wniosek Wydz. kraj. gminie Zaleszczyki na pobór opłaty od psów.

Wniosek p. Bobczyńskiego o wezwanie Rządu, by przeprowadził w drodze właściwej ustawę uwalniającą od egzekucji sądowej z tytułu długu prywatnego te realności, z których się opłaca 6 zł. lub mniej podatku gruntowego wraz z podatkiem domowo-klasowym odesłano do komisji prawniczej.

Następnie p. Skałkowski uzasadnia proponowaną przezeń zmianę ustawy z dnia 20. marca 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych.

Mowca wnosi, aby posiadłości ziemskie na gruntach niegdyś dominikalnych, które w myśl nowej ustawy zmieniającej postanowienia ustawy o obszarach dworskich, wcielone zostaną do związku gminnego, były przeniesione z wykazów hipotecznych dla posiadłości tabularnych, przy sądach kolegjalnych prowadzonych, do wykazów hipotecznych dla dotyczących gmin katastralnych, przy właściwych sądach powiatowych. Odesłano do komisji prawniczej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zaprowadzenia w szkołach męskich ludowych i średnich nauki ćwiczeń wojskowych, jako części składowej nauki gimnastyki.

Wnioskodawca wyraża przekonanie, że nauka gimnastyki jest bardzo jeszcze mało w szkołach rozpowszechniona, głównie dla braku przyrządów i nauczycieli. Jeżeli zaś program nauki wprowadzi i system gimnastyki tak zw. wojskowej, ułatwi to ogromnie rozpowszechnienie ćwiczeń tak do wychowania młodzieży potrzebnej, gdyż nie wymaga ona odrębnych przyrządów, a nadto szczególniej na wsi, pierwszy lepszy żołnierz będzie mógł ją udzielać.

Odesłano do komisji szkolnej.

Z kolei zabiera głos powtórnie p. Skałkowski w sprawie wniosku o wyjednanie w drodze ustawodawczej rozszerzenia ustaw z dnia 27. grudnia 1880 r. i z dnia 14go kwietnia 1885 r. także na stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z d. 9. kwietnia 1873.

Mowca wykazuje, jak bardzo szkodliwie oddziaływa dzisiejszy system opodatkowania takich towarzystw na ich rozwój i byt, a wykazuje to na podstawie dokładnych dat i czysto-fachowych zestawień.

Odesłano do komisji przemysłowej.

Do komisji gorzelnianej zostali wybrani pp.: Czajkowski, Gross, Jaworski, Rosenstok, Stadnicki J., Stadnicki St. i Starowiejski.

W sprawie budowy gmachu dla żandarmerji wnosi komisja budżetowa:

Uchwałę sejmową z dnia 14. stycznia 1887, dotyczącą wybudowania własnego domu na potrzeby c. k. żandarmerji we Lwowie, zmienia się o tyle, że koszt budowy tego domu wraz z gruntem i ubocznemi wydatkami wynosić może co najwyżej kwotę 150.000 zł., które z pozostałości pożyczki krajowej z r. 1883 pokryte być mają. Uchwalono.

W sprawie dyet i kosztów podróży poselskich wnosi taż komisja: Postanowienia dotąd obowiązujące o wynagradzaniu kosztów podróży pp. posłów znosi się, a natomiast ustanawia się, że począwszy od przyszłej sesji sejmowej koszta podróży pp. posłów liczone będą od miejsca wyboru, ordynacją wyborczą oznaczonego do Lwowa i z powrotem po 10 centów za kilometr.

P. Hausner popiera wniosek komisji i wnosi, aby pp. mieszkający we Lwowie, nie pobierali żadnych kosztów podróży.

Wywiązała się ztąd dysputa bardzo długa, w której wzięli udział pp. Bobczyński, żądający przejścia do porządku nad całą sprawą, p. W. Koziebrodzki, T. Rozwadowski i sprawozdawca St. Jędrzejowicz. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji i poprawka p. Hausnera.

Tak przemowy, głosowanie, jak i zachowanie się niektórych posłów w ciągu debaty nad tą sprawą — musiały wywołać co najmniej zdziwienie. Jak to, więc nad rzeczą tak małej wagi, bo rozstrzygającą czy za milę przebytej drogi poseł ma dostać 1 złr., czy tylko 80 centów, potrzeba było stracić przeszło godzinę?... Więc gdy nad sprawami, w których setki tysięcy w grę wchodzą, głosuje się... byle głosować, to gdy szło o interes tak mały posłów, zastanawiano się pół godziny, jak głosować! i o mało, że nie doprowadzono do tego, że izba najzupełniej zabałamucona, w pięciu minutach dwie wręcz sobie przeciwne uchwały nie powzięła!...

Następnie wnosi również ta komisja preliminarz wydatków szkoły lasowej we Lwowie: dochody 5400 zł., wydatki 12.160 zł., niedobór 6760 zł. do pokrycia z funduszu krajowego.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

Dalej zapadła uchwała zatwierdzająca zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1886. Fundusz ten wynosił z końcem r. 1886 3,244.402 zł. 48 ct.

W myśl wniosku p. Merunowicza w sprawie reformy policyjno-karnego sądownictwa w gminach, komisja gminna proponuje zasady, na mocy których Wydział kraj. ma ułożyć ustawę i przedłożyć takową na najbliższej sesji. Uchwalono.

W dalszym ciągu przechodzi izba do porządku nad petycją gminy Mostki, o pozwolenie zbierania grzybów, rządowi odstąpiono do zbadania i uwzględnienia petycię gminy Zakliczyn o utworzenie tam sądu i gminy Turki o zaprowadzenie ksiąg gruntowych, dalej Wydziałowi kraj. do zbadania petycję gmin Podkamień i Niemiacze o przydzielenie do sądu w Brodach.

Przejście do porządku dziennego uchwalono nad petycjami gminy Sędziszowa. o ustanowienie tam sądu i E. Münzgera o wyjednanie mu posady geometry. Wydz. kraj. do zbadania i uwzględnienia odstąpiono petycje gminy Torskie o przydzielenie do okręgu sądowego w Tłustem i gminy Stanisława o wcielenie 22 gospodarstw do gminy Stanisława dolnego.

Rządowi do zbadania i załatwienia odstąpiono petycje: Wydz. pow. w Myślenicach o uregulowanie nadpłaty podatków w 40 gminach tamtejszego powiatu; E. hr. Krasickiego o przyspieszenie analizy wódek oddanych zeszłego roku do rozbioru; gminy Stasiówka o uwolnienie od płacenia mesznego probostwu w Gumniskach i stowarzyszenia tkackiego w Błażowej z powodu niesłusznego wymiaru podatków. Wreszcie radzie szkolnej krajowej odstąpiono petycje: Dolińskiego, nauczyciela, o emeryturę; Juli Zelingerowej o dodatek do płacy, toż samo Rozalji Pisarczukowej i rady szkolnej w Kołaczycach i w Zamarstynowie o zreorganizowanie szkół tamtejszych.

Minister Dunajewski otrzymuje urlop do końca sesji.

Dodatkowo do komisji jubileuszowej zostali wybrani: Arcybiskupi Isakowicz i Morawski i biskup Solecki.

P. Zuk-Skarszewski interpeluje rząd, czy mu wiadome są okropne stosunki ludności górskich okolic i czy powziął jakie kroki zaradcze.

P. Uderski stawia wniosek w sprawie decentralizacji dostaw dla wojska i robót kolejowych, a p. Lenartowicz w sprawie zniżenia kosztów intabulacji od kwot niżej 300 zł.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. — Następne dzisiaj o 11. rano.

* * *

Onegdaj odbyła się pod przewodnictwem p. marszałka konferencja przewodniczących wszystkich sejmowych komisyj, na której uchwalono odroczyć Sejm przed świętami w przyszły czwartek a zwołać go ponownie na dzień 3. stycznia. Zaraz następnego dnia, tj. 4. stycznia, odroczy się Sejm znowu na ruskie święta a zbierze się ponownie dopiero 9. stycznia — jeśli oczywiście nie staną temu na przeszkodzie wypadki polityczne.

* * *

Z powodu, że Sejm nie będzie w możności uchwalenia budżetu krajowego na rok przyszły przed 1. stycznia 1888 r. postanowił Wydział krajowy odnieść się do Sejmu o upoważnienie go do pobierania od 1. stycznia 1888 r. dochodów funduszu krajowego na podstawie budżetu, uchwalonego na rok 1887 i do czynienia od 1. stycznia 1888 wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego w granicach określonych projektem budżetu na r. 1888 przedłożonym przez Wydział krajowy.

Upoważnienie to utracić ma moc obowiązującą w chwili, w której uchwała finansowa na r. 1888 zostanie przez Sejm powziętą.

* * *

Komisja prawnicza załatwiła wczoraj wniosek p. Romanowicza i proponuje, ażeby Sejm wyraził rządowi usilne życzenie zwoływania corocznie sesyj sejmowych w czasie, w którym Sejm bez kolizji z innemi ciałami ustawodawczemi mógłby obradować przez czas dłuższy. Gdyby zaś kiedy sesja sejmowa nie mogła trwać dłużej a pozostały ważniejsze sprawy niezałatwione, aby Sejmu nie zamykano, ale go odraczano.

Komisja gminna obradowała wczoraj dalej nad statutem organizacyjnym dla miast. Uchwalono wezwać na następne posiedzenie jako ekspertów posłów miejskich: Chrzanowskiego, Romanowicza, Maxa i Waygarta i przeprowadzić dyskusję nad zasadami, co do których miasta podnoszą zarzuty. Bez względu jednak na to, czy porozumienie przyjdzie do skutku, czy nie — postanowiła komisja wejść do izby z projektem ustawy.

Interesującem jest sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indeminizacyjnych za rok 1886, z powodu roszczenia sobie przez rząd pretensji do zwrotu ze skarbu krajowego skromnej sumki 85,672.560 złr.

Otóż ze względu, że rząd przedkłada Sejmowi zamknięcia dopiero od r. 1871, zaś poprzednich nigdy nie przedkładał — oświadcza komisja, iż i zamknięć teraz przedstawionych ani należycie zbadać, ani stanowczo załatwić nie można. Dalej z uwagi na owe pretensje, których Sejm nigdy nie uznał i uznać nie może, pozostaje komisja w obec zamknięć rachunków z r. 1886 na tem samem stanowisku, co i w latach poprzednich i wnosi, aby Sejm wstrzymał się od stanowczego załatwienia sprawy i przyjął je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami, uchwalonemi na poprzednich sesjach (t. j. że pretensyj rządu nie uznaje. *Przyp. Red. „Dz. Pol."*).

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hr. Andrzej Potocki, attaché przy ambasadzie w Paryżu, przybył do Krakowa za parotygodniowym urlopem.

Nekrologja. Teofila Pawulska, córka śp. Jana Pawulskiego, b. archiwisty Wydziału krajowego i weterana wojsk polskich z r. 1812, zmarła w Wołkowińcach na Wołyniu d. 13. bm. — Matylda Wychowska, wdowa po emeryt. komisarzu powiatowym, przeżywszy lat 72, zmarła dnia 11. bm. w Stanisławowie. — W Budzanowie pow. Trembowla, zmarł d. 12. bm. Wincenty Zazuliński, podchorąży legji nadwiślańskiej 1831 r. Cichą pracą i gorącą miłością ojczyzny zasłużył sobie na powszechny szacunek.

Kalendarz. Wtorek (20.): Teofila męcz. — Bogumiły. Wschód słońca o godz. 7. min. 55, zachód o godz. 4. min. 1.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować na jelenie, kozły (regacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z komitetu groszowego. Wymiana puszek groszowych wypada w miesiącu grudniu. Komitet uprasza szanownych członków o uprzejme odesłanie tychże co rychlej, tj. jeszcze przed świętami.

Doktorat. W uniwersytecie Jagiellońskim w sobotę p. Antoni Barnaba Krzeczkowski, rodem z Rozkosza, w Królestwie Polskiem, otrzymał stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kwiesk. asystenta poczt., Józefa Nicklesa, rachunkowego podoficera 90 pułku piech.; Ferdynanda Piwe(c)kiego, porucznika 24 pułku piech.; Władysława Rutkowskiego, praktykantów pocztowych: Hieronima Chłopeckiego w Tarnowie, Stanisława Köhlera w Krakowie, Antoniego Kobylańskiego w Tarnowie, Michała Knycza i Karola Furdzika w Krakowie, Karola Rudeńskiego w Tarnowie, Salomona Wolkenberga w Tarnopolu, Augusta Noskiewicza w Sanoku, Jana Górkę w Tarnowie, Adolfa Koflera w Przemyślu, tudzież telegrafistę Onufrego Kulczyckiego w Krakowie, asystentami pocztowymi. Z tych przeznaczyła dyrekcja poczt i telegrafów: Józefa Nicklesa do Lwowa, Ferdynanda Piweckiego do Jarosławia i Władysława Rutkowskiego do Kołomyi, pozostawiając innych w ich dotychczasowych miejscach służbowych.

Mianowania w ck. armji. Cesarz przywrócił następującym osobom stanu cywilnego zajmowany przez nich dawniej stopień oficerski, a to w ewidencji obrony krajowej, mianowicie: ck. adjunktowi zakładów karnych, Bazylemu Hołubcowi, stopień porucznika, a dyrektorowi fabryki, Alfredowi Czarnomskiemu, stopień podporucznika przy pieszej obronie krajowej; zaś inżynierowi kolejowemu, Maurycemu br. Bruniekiemu, stopień porucznika przy konnej obronie krajowej.

Komitet zarządzający zakładem kalek św. Łazarza uprasza ofiarodawców o łaskawe nadsyłanie datków dla kalek i starców zakładu na polepszenie wiktu i uprzyjemnienie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, jak co roku tak i obecnie, do kancelarji zakładu ul. Kopernika l. 27.

Galicyjska kasa oszczędności, z powodu rocznego zamknięcia rachunków przestanie przyjmować i zwracać wkładki w sobotę dnia 24 grudnia 1887 roku o godzinie 1. z południa. — Rozpocznie zaś na nowo swe czynności zwykłym trybem w poniedziałek dnia 2. stycznia 1888 r.

Wydział lekarski uniwersytetu krakowskiego na ostatniem swem posiedzeniu zamianował dra Hempla prowizorycznym asystentem drugim przy katedrze anatomji patologicznej, elewami przy klinice chirurgicznej drów Grossa i Gabryszewskiego, wreszcie demonstratorem przy katedrze fizjologji kandydata med. Piątkowskiego.

Komitet balu prawników ma zaszczyt złożyć wydziałowi Towarzystwa „Frohsinu", a w szczególności p. Neumannowi, wiceprezesowi tegoż Towarzystwa, podziękowanie za bezinteresowne dwukrotne udzielenie sali na posiedzenia.

Bank ratunkowy. W Stanisławowie utworzony komitet udał się do rozmaitych stowarzyszeń tamtejszych celem uzyskania poparcia, a zatem i do stowarzyszenia urzędników, które co rok przeznacza z nadwyżki swych dochodów pewną kwotę na cele humanitarne lub narodowe. Ponieważ uchwalenie zakupienia części akcji banku ratunkowego nie należy do zakresu praw wydziału, przeto udał się takowy z powyższym wnioskiem *circulando* do pojedynczych członków towarzystwa. Z ubolewaniem atoli dostrzegliśmy — pisze *Kurjer Stanisławowski* — że, z wyjątkiem pewnego adwokata, członkowie wszystkich urzędów chętnie zgodzili się na zakupienie części akcji, z wyjątkiem niektórych panów, którzy swojem „nie zgadzam się" dali nam poznać, że się już ponad swój „Zahlungsbogen" i „Diätengebühr" wznieść się nie zdołają. Dodać atoli musimy, iż świat urzędniczy stanisławowski jednostek takich na szczęście nie liczy wiele.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2. Dnia 27. bm rozpocznie Towarzystwo Sw. Wincentego rozdawać ubogim ciepłą strawę pod nazwą zupy rumfordzkiej. Na ten cel złożyli w magazynie J. Drexlera i Synów: Włodzimierz hr. Russocki 10 zł., Artur hr. Russocki z Lipicy Dolnej 4, hr. Russocka 10, ks. arcyb. Morawski 50, Kasyno narodowe 25, Józefa T. 2, P. Sadł. 3, J. T. 2, P. S. 1, M. 1, W. 1.

Obchód jubileuszu papieża Leona XIII. Na zwołanem ubiegłej niedzieli zgromadzeniu katolików w Czerniowcach postanowiono: 1. Wystosować adres do papieża. Adres wypracuje komitet prowizoryczny. 2. Udać się do katolickich urzędów parafjalnych na Bukowinie o zbieranie podpisów i dobrowolnych ofiar na ozdobne wykonanie adresu. 3. Na czas uroczystości jubileuszowych wyprawić do Rzymu deputację, jeżeli zgłoszą się chętni do podróży.

Adres będzie wypracowany w języku łacińskim. Ozdobne okładki zamówiono już w pracowni introligatorskiej p. Wicentowicza.

Morderca Panec zasądzony w Wiedniu, któremu karę śmierci zmieniono na dożywotnie więzienie, został jako pochodzący z Galicji osadzony w zakładzie karnym w Stanisławowie.

Niebezpieczeństwo. Młody człowiek został wcale lekko ranny w pojedynku. Blady i przerażony wrócił do domu i posłał po lekarza. Ten opatrzył ranę i kazał jak najprędzej przynieść z apteki plaster. „Czyż takie jest niebezpieczeństwo?" zawołał pacjent płaczliwie. „A tak" odpowiedział lekarz „jest niebezpieczeństwo, bo jeżeli służący prędko nie pobiegnie po plaster, to się rana zagoi, nim przyniesie."

Kradzież kieszonkową popełniono onegdaj rano na pl. Krakowskim na szkodę Schame Keslera, któremu wyciągnięto pugilares zawierający 12 zł. Kradzież popełniło trzech żydów, którzy otoczyli Keslera pod pozorem zawarcia z nim jakiegoś ważnego interesu a następnie w jednej chwili się ulotnili. Zaś Annie Ceni, żonie dozorcy więzień, skradziono w chwili gdy wychodziła z kościoła OO. Jezuitów portmonetkę z kwotą 25 zł.

Amator napojów spirytusowych dostał się wczorajszej nocy za pomocą wyłamania drzwi wchodowych do piwnicy Józefa Fränkla, restauratora przy ulicy Leona Sapiehy l. 41, zkąd zabrał kilkanaście butli napełnionych różnego rodzaju likierami.

Epilog romantycznej historji o Szmilu, Esterze i Dawidzie. Z początkiem listopada donosiliśmy o żałosnej historji Dawida Ehrlicha z Wereńczanki, który zakochał się był w narzeczonej Szmila Löbla, pięknej Esterze Gottesmann z Michalcza i — bez wiedzy rodziców panny i narzeczonego — wziął z nią potajemnie ślub w Śniatynie.

Sprawa ta zakończyła się w piątek przed trybunałem orzekającym czerniowieckiego sądu kraj. karnego. Rodzice Estery, którzy już uznali byli Ehrlicha za zięcia, usunęli się od świadczenia, a oskarżony bronił się, że ślub z Esterą wziął za wiedzą jej rodziców. Brakło tedy dowodu, jakoby oskarżony dopuścił się zbrodni uprowadzenia i trybunał wydał wyrok uwalniający.

Estera i Dawid opuścili salę rozpraw wielce uszczęśliwieni, że pierwotny narzeczony, Szmil Löbl, osiadł na koszu, dzięki zbytniemu zaufaniu do płci pięknej. Dobrze mu tak.

Zapiski policyjne. Skradziono bundę z łańcuckiego sukna z rewolwerem 6-strzałowym w kieszeni, na dniu 15. bm. z wozu na ulicy Lipowej. — Zgubiono portmonetkę zewnątrz słoniową kością wykładaną z kwotą 40 złr.; świadectwa służbowe Jana Halmy; binokle w oprawie ze słoniowej kości i z takąż rączką wartości 5 złr. — Znaleziono zastawniczą kartkę banku ormiańskiego do l. 15 264 na srebrny zegarek za 4 złr. dnia 15. bm. zastawiony; paszport wojskowy Fedka Barabasza z Chorośnicy; 3 kluczyki.

Dramat małżeński rozegrał się onegdaj popołudniu w domu przy ul. Żółkiewskiej l. 88. Oto w nieobecności Hermana Reicha, żona tegoż Regina przy pomocy kilku żydków wyłamała zapomocą siekiery drzwi do jego mieszkania, z którego powynosiła wszystkie rzeczy i meble. Gdy Reich wrócił do domu i spostrzegł pomieszkanie zupełnie próżne, z płaczem i krzykiem udał się na inspekcję policyjną, oskarżając żonę o włamanie się do jego domu. Po długiem dochodzeniu dopiero wykazało się, że żona tegoż, która nie chce z nim żyć, gdyż jak twierdzi, mąż grozi jej ciągle zabiciem, w ten sposób sama dokonała rozwodu.

Futro męskie, pokryte ciemno-niebieskiem suknem, o czarnym barankowym kołnierzu i takichże manszetach, znaleziono dnia 30. października br. ukryte na górze koło gmachu inwalidów. Pochodzi ono prawdopodobnie z jakieś kradzieży. Właściciel może je w polcji odebrać.

Z Cieplic donoszą, że dotąd nie udało się zatamować wód podziemnych w Dux; w skutek tego spadła powierzchnia źródeł ciepłych w Cieplicach o blisko 10 metrów.

Koncert muzyki wojskowej p. p. nr. 9 odbył się onegdaj w sokole pod kierownictwem zaszczytnie znanego kalpelmistrza p. Falla, licznie zgromadzona publiczność rzęsistemi oklaskami darzyła kapelmistrza za każdy utwór odegrany rzeczywiście z wielką precyzją.

Konkurs piękności w Brukseli Doroczny bal na korzyść stowarzyszenia artystów dramatycznych w Brukseli połączony będzie w roku bieżącym z konkursem piękności. Trudny wybór dokonany zostanie zapomocą trzech głosowań. Najpierw odbędzie się głosowanie powszechne. Każdy kawaler przy wejściu na salę otrzyma kartkę, na które winien jest napisać imię i nazwisko tej, która według niego jest najpiękniejszą. Następnie areopag wybierze z pomiędzy tych, dziewięć pań, które mu się wydadzą najgodniejszemi nagrody; nakoniec zaś specjalna komisja złożona z pięciu członków wybierze dwie najdoskonalsze piękności. Pierwsza nagroda czyli *grandprix de Bruxelle* przyznana zostanie piękności estetycznej, odznaczającej się czystością linji. Drugą nagrodę *prix de Paris* otrzyma ujmująca wdziękiem i nowoczesną dystynkcją. Obie te panie otrzymają w nagrodę portrety swoje malowane przez dwóch najlepszych malarzy, zaś siedm pozostałych pań, przez areopag wybranych, małe upominki artystycznej wartości.

P. Mieczysław Frenkel prosi nas o zanotowanie, iż podana przez korespondenta *Gaz. Pol.* wiadomość o zamiarze opuszczenia sceny Skarbkowskiej jest zmyśloną.

Ogromną awanturę wywołała onegdaj wieczorem w rynku niejaka Katarzyna Humiszczak, która z całą zajadłością rzuciła się na aresztującego ją żołnierza policyjnego Trzecieckiego. W obronie Humiszczakowej stanęło kilku mężczyzn, którzy siłą mocą usiłowali wyrwać ją z rąk policjanta. Rozpoczęła się bójka, która przybierała z każdą chwilą groźniejszy charakter. Aresztowana podrapała policjantowi twarz, zdarła mu numer piersiowy i dopiero, gdy przybyła patrol policyjna, zdołano ją wraz z kilku obrońcami sprowadzić na inspekcję policyjną.

W stawie Jürgensa przy ul. Pełczyńskiej dokonano onegdaj wieczorem śmiałej kradzieży ryb. Oto do rezerwoaru zawierającego bardzo znaczną ilość ryb, przygotowanych na święta a przedstawiających wartość około 3000 złr., włamali się nieznani złodzieje a po rozbiciu kilku kłódek i wyważeniu górnej części rezerwoaru, zapomocą sieci wyłowili znajdujące się tamże ryby. Sprawców kradzieży dotychczas nie zdołano przytrzymać.

Konfiskaty. *Nowa Reforma* z piątku, uległa konfiskacie za wiadomości z Wiednia o sytuacji; toż samo ostatni numer *Smigusa* za 7 ustępów.

Poranne wydanie wczorajszego numeru *Dziennika Polskiego* skonfiskowała ck. Prokuratorja za ostatnie dwa ustępy, z doniesienia naszego wiedeńskiego korespondenta, zamieszczonego w dziale „Przeglądu politycznego".

Prenumeratorowie nasi z prowincji, uskarżają się często, że nazwiska ich są na adresach mylne. Aby temu zapobiedz, upraszamy o **wyraźne podanie takowego przy odnowieniu przedpłaty.**

Główna wina bowiem takich myłek pochodzi, ztąd, że niepodobna nieraz odczytać podanego nazwiska i odrobić je musi fantazja zecera.

Trzęsienie ziemi, dość silne dało się w sobotę w nocy czuć w Bośni w miejscowościach Plevla i Priepole.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z Koła literackiego. Dziś wieczorem o godz. 7. odczyta p. Aureli Urbański najnowszy swój utwór dramatyczny p. t. „Watażka." Autor za przyzwoleniem wydziału zaprosił artystki biorące udział w przedstawieniu dramatu do uczestniczenia w odczycie. Uzupełniając onegdajsze sprawozdanie z wieczorku, dodać musimy, iż do wspólnej kolacji zasiadło przeszło 70 osób. Bawiono się wesoło wśród humorystycznych przemówień i produkcyj wokalnych „Echa" do godziny 1. po północy.

Piotr Douillet. Imię powyższe niezawodnie pozostało w pamięci lwowskiej muzykalnej publiczności, bo młody artysta Piotr Douillet przed pięciu laty bardzo chętnie występywał w koncertach na cele dobroczynne i wieczorkach muzykalnych we Lwowie Jako uczeń dyrektora Marka pozyskał ogólną sympatję, udzielając się na każde wezwanie do współudziału w koncertach lwowskich, a wyjechawszy przed pięciu laty do Wiednia, wystąpił tamże z powodzeniem w własnym koncercie, po którym otrzymał zawezwanie na profesora do klas wyższych w konserwatorjum (College of Music) w Nowym Yorku. P. Douillet, prócz zawodu nauczycielskiego odbywał podróże koncertowe w Ameryce, a dnia 14. listopada br. odbył się w Nowym Yorku koncert jego w wielkiej sali „Steinway Hall", w którym koncertant sam cały program zapełnił. Program tego „Pianoforte Recital" obejmował utwory Bacha, Scarlattiego, Chopina, Bizeta, Wagnera i Paganini-Liszta, a sukcess był w każdym względzie nadzwyczajny. Gazety amerykańskie podnoszą niezwykle polskiego artystę, podamy jednak tylko w streszczeniu recenzję z *American Art Journal*: „Z młodych pianistów, którzy w ostatnich latach do nas przybyli, żaden nie wywarł tak wielkiego wrażenia, jak p. Douillet, który w Steinway-Hall przed liczną i wytworną publicznością wystąpił. Zawezwany do nas z Europy na profesora do College of Music, działał w naszem konserwatorjum z wielkiem powodzeniem. W swym koncercie okazał się jednak p. D. jako pianista nadzwyczajnych zdolności. Toccata i Fuga Bacha oddaną została z niezwykłym wyrazem i siłą. Pastorale Scarlattiego z wykwintnym smakiem. Pan Douillet umie łączyć wybitną cha

kterystykę z lekkością w wykonaniu, co wykazał w Liszta „Spinnerlied" i „Campanelli", jakoteż w polonezie Chopina. Wszystko wykonuje on w użyciu nadzwyczajnych efektów tonu i z olśniewającą biegłością wirtuoza. Menuet Bizeta wykonał łagodnie, a nader efektownie układ Tausiga, Weberowskiej „Invitation to the Dance".

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 50 „BLUSZCZU" za grudzień. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei Karola Ludwika. Rada zawiadowcza tej kolei postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu, aby kupon od akcyj własnych, płatny 1. stycznia 1888, wypłacić po 3·15. Ponieważ kupon lipcowy wypłacono po 5·15 za sztukę, więc dywidenda za rok ubiegły wydała po 8·40 czyli 4⅕%, podczas gdy w roku poprzednim wynosiła 7·35, czyli 3⅔%.

Spadek kursów. Obecny stan rzeczy najbardziej znamionuje wykaz kursów na giełdzie wiedeńskiej z dnia 5. a 15. bm. I tak notowano:

	5. grudn.	15. grudn.
Renta majowa	81·35	77·20
„ złota austrjacka	112·30	109·75
„ marcowa	96·30	92·10
„ złota węgierska	100·15	97·15
„ papierowa węgierska	85·20	81·25
4½% pr. ryfoty kolei Karola Ludwika	99·80	97·—
Prior. kolei Czerniowieckiej	89·70	87·50
„ „ gal. węg.	99·70	95·90
Nordbany	2555·—	2435·—
Ludwiki	207·—	195·50
Czerniowieckie	219·25	208·—
Anglosy	111·25	101·50
Bankvereiny	91·40	85·80
Kredyty austrjackie	279·80	271·25
„ węgierskie	286·25	274·—
Uniony	211·—	197·—

Przegląd polityczny.

* Ze Lwowa donoszą *Czasowi*, że w sprawie pielgrzymki do Rzymu jest już gotowy wspaniały adres w imieniu trzech obrządków, na który nastąpiła zgoda wszystkich księży Kościoła. Polsko-ruska deputacja z naszego kraju będzie miała osobne przyjęcie, zaraz po deputacji austrjackiej.

* W dniu 17. b. m. przedpołudniem odbyła się w wiedeńskim Burgu konferencja wojskowa pod przewodnictwem cesarza, która miała za cel prawdopodobnie tylko przygotowanie materjału obrad dla rady marszałków, gdyż bawiący we Wiedniu węgierski minister obrony krajowej hr. Fejervary i komenderujący hr. Pejacevics nie brali udziału w konferencji. W obradach uczestniczyli arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm, minister wojny br. Bylandt-Rheidt, szef sztabu jeneralnego br. Beck. W dniu 16. b. m. popołudniu konferował cesarz przez dłuższy czas z arcyksięciem Albrechtem.

* W odbytej przedwczoraj pod przewodnictwem cesarza jednogodzinnej radzie ministerjalnej, wzięli udział ministrowie: hrabia Bylandt-Rheidt, Tisza, br. Welsersheimb i br. Fejervary. Po południu odbyły się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych trzygodzinne narady całego ministerstwa, których celem było przygotowanie materjału dla zapowiedzianej na dzień wczorajszy rady koronnej. W ciągu wczorajszego przedpołudnia konferował p. minister hr. Kalnoky z hr. Tiszą w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, dokąd o trzy kwadranse na dziesiątą przybył następca tronu.

* W onegdajszej konferencji ministrów, która odbyła się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, oprócz wspólnych ministrów brali udział ministrowie Tisza, Fejervary, Orczy ze strony rządu węgierskiego, a pp.: hr. Taaffe, br. Welsersheimb, dr. Dunajewski ze strony cislitawskiej.

* Na sobotniem posiedzeniu Sejmu dalmatyńskiego wnieśli posłowie narodowości włoskiej interpelację w kwestji wywierania ze strony deputowanych do Rady państwa niewłaściwego wpływu na mianowania oraz na sprawy sądownictwa i administracji. Interpelacja ta, w której nie przytoczono żadnych pozytywnych danych, zawierała tyle nieumiarkowanych wycieczek przeciw najwyższym władzom centralnym i krajowym, iż większość sejmowa zażądała wśród scen hałaśliwych odebrania głosu wnoszącemu interpelację posłowi Bajomontiemu. Marszałek uczynił zadość temu żądaniu. Przedstawiciel rządu Pawich oświadczył, iż nie widzi potrzeby odpowiadać na tego rodzaju interpelację.

* Według prywatnych wiadomości z Królestwa Polskiego, tamtejsi obywatele ziemscy i włościanie otrzymali od rządu instrukcję, aby na wypadek wojny wszystkie konie swoje przesłali do środkowej Rosji, a w razie niemożebności, aby je zabijali.

* Dworski *Fremdenblatt* otrzymuje taką depesze z Berlina: W jaki sposób bywa tu obecna sytuacja polityczna oceniana, wypływa najlepiej z następującej enuncjacji *Nordd. Allg. Ztg.*: „Niepodobna twierdzić dziś, aby artykuł *R. Inwalida* — który w obec inkryminowanych z Wiednia koncentracyj rosyjskich wzdłuż granicy Galicji obraca kota ogonem, i militarną postawę mocarstw pokojowych robi odpowiedzialną za fatalne ukształtowanie się sytuacji — mógł na politykach austro-węgierskich uczynić wrażenie uspakajające. Widocznie tedy spodziewano się innej i bardziej lojalnej odpowiedzi ze strony prasy rosyjskiej — odpowiedzi, która dałaby poznać, że jakkolwiek Rosja nie decyduje się do cofnięcia zarządzeń raz już dokonanych, to jednak licząc się z uzasadnionemi zarzutami przeciw tym swoim robotom nadgranicznym, przynajmniej przyrzecze zaniechanie dalszej tego rodzaju taktyki. Lecz w miejsce tego *R. Inwalid* pomawia środkowo-europejskie mocarstwa o chucie agresywne — widocznie nie w celu uproszczenia i wyjaśnienia stanu rzeczy, lecz dla zawikłania go i zaciemnienia. A rozumowanie *R. Inwalida* otrzymuje nadto w komentarzach *Journal de St. Petersbourg* pewne wzmocnienie, które nie pozostawia już wątpliwości, że nad Newą, nie tak jak to niedawno wiedeński *Fremdenblatt* uczynił, robią różnicę pomiędzy sytuacją polityczną a militarną, lecz jednę i drugą oddają w służbę tendencji, nie rokującej wiele pomyślnego na przyszłość. Nie możnaby się zatem dziwić, gdyby w razie dalszych przygotowań rosyjskich na granicy, także Austrja zwróciła się na drogę praktyczną, skutecznych zarządzeń w interesie ochrony równowagi militarnej.

* *Politk* sądzi, że podróż Tiszy do Wiednia, którą *Nemzet* uważa jako oznakę zaostrzenia się sytuacji, nie ma tak dosadnego znaczenia.

Skoro Rosja poczęła się uzbrajać, było rzeczą konieczną, by sfery wojskowe pomyślały o zarządzeniu wszystkiego, czego potrzeba na wypadek, gdyby rosyjska akcja miała przybrać agresywny charakter. Jasną więc jest rzeczą, że czynniki konstytucyjne a w szczególności minister-prezydent węgierski muszą być powołane do uczestniczenia w dotyczących obradach. Gdy się to stało, niepodobna jeszcze twierdzić stanowczo, że przygotowania wojenne stały się rzeczą nieuniknioną. Chodzi tylko o konieczne środki bezpieczeństwa i o zarządzenie koniecznych ustawodawczych i finansowych postanowień. Mimo to nie jest wykluczoną możliwość, że od tych zarządzeń nawet po ich postanowieniu można będzie odstąpić, jeżeli nie okażą się koniecznemi.

Zachodzi wprawdzie możliwość konfliktu, lecz nie jest wykluczoną nadzieja uniknięcia takowego. Zadaniem wspólnego rządu będzie zabezpieczenie korzyści polityki zewnętrznej o ile możności bez wielkich zbrojnych przygotowań i ofiar pieniężnych. Ciężkie to zadanie, jakie przypada w udziale Austrji do spełnienia w obec Rosji, musi naturalnie poruszyć wszystkie warstwy ludności.

Mamy nadzieję — kończy *Politik* — jeszcze w tej chwili, że ani nasza polityka zewnętrzna nie będzie zniewoloną do zasadniczych ustępstw, ni też my nie będziemy zmuszeni do wyrzeczenia się błogich skutków pokoju.

* Brukselski *Nord* ogłasza korespondencję z Petersburga, w której zaprzeczonem jest najkategoryczniej, jakoby groziło niebezpieczeństwo wojny pomiędzy Austrją a Rosją. Wprawdzie rząd petersburski nie jest zadowolony z dotychczasowej postawy Austro-Węgier w sprawie Bułgarji, atoli Bułgarja bynajmniej nie jest dostateczną stawką w obec ryzyka wojny z Austrją. Oprócz tej Bułgarji, nie ma zresztą niczego, coby mogło wywołać pomiędzy tymi sąsiadami niezgodę, nadto zaś kwestja bułgarska zbliża się już do pokojowego rozwiązania. Bez obcej pomocy runie niebawem ks. Ferdynand, poczem nastąpi zgoda i porozumienie wszystkich mocarstw. Petersburskie sfery dyplomatyczne przypisują winę obecnej austro-rosyjskiej kryzis półurzędowej prasie niemieckiej, która przesadnemi raportami o rosyjskich dyslokacjach, starała się pojednać Austrję przeciw Rosji.

* Wynikiem sobotnich raportów wojskowych złożonych cesarzowi Wilhelmowi, ma być, jak mówią, sprostowanie i zaprzeczenie ogłoszonych przez *R. Inwalida* szczegółów co do niemieckich wojskowych przygotowań.

* Cesarz Wilhelm przyjmował 17. bm. przed południem ks. Wilhelma, feldm. hr. Moltkego, gen. kwatermistrza hr. Waldersee, szefa kancelarji wojsk. hr. Albedylla, wreszcie ministra wojny Bronsart-Schellendorfa.

* W Berlinie krążą pogłoski, że wielki marszałek dworu, hr. Perponcher, podał się do dymisji, i że hr. Stolberg stara się znaleść taki sposób, aby hr. Perponcher mógł pozostać na stanowisku.

* *Kreuzztg.* donosi, że Porta nie będzie już zwlekała z ratyfikacją anglo-francuskiej ugody w sprawie kanału Suezkiego, z czego też pismo rzeczone wnosi, iż Turcja serjo usiłuje otrząść się z wpływów rosyjskich — co znów w obec teraźniejszej międzynarodowej konstelacji jest rzeczą uwagi nader godną.

* Pogłoski o rozlicznych zmianach personalnych w gabinecie rosyjskim, które mają być z początkiem stycznia uskutecznione, występują coraz częściej i kategoryczniej. Mianowicie ustąpić mają nieodwołalnie ministrowie: skarbu i oświaty, równocześnie zaś nic nie słychać o tem, czy zachwianem jest również stanowisko dygnitarzy hołdujących panslawizmowi.

* Ze Sofji donosi „Ajencja Havasa" pod dn. 17. bm.: Odpowiedź rządu bułgarskiego na zbiorową notę zagranicy w sprawie służby pocztowej w Bułgarji, zawiera zapewnienie, że rząd zawsze dba o to usilnie, aby pomimo trudności z powodu braku komunikacyj, służba pocztowa odbywała się najregularniej, a nietykalność korespondencyj szanowaną była. Rząd prosi o namacalne dowody na poparcie zarzutów dotyczących, aby mógł wdrożyć śledztwo i winowajców ukarać.

* Według depesz z Rzymu, Crispi zapytywał w Petersburgu, za co rząd rosyjski wydalił trzech kupców Włochów z Odesy? Odpowiedź Rosji dotychczas nie nadeszła, a wiadomość o tem wydaleniu spotęgowała we Włoszech nienawiść ku Rosji.

* Na posiedzeniu izby włoskiej w d. 17. bm. przedłożył minister skarbu obszerne *exposé* o sytuacji finansowej królestwa. Wypływa z niego, że w ubiegłym roku skarb włoski miał 7 miljonów nadwyżki dochodów nad wydatkami. Gdyby nie cholera — zapewnia minister — to osiągniętoby jeszcze znaczniejszą nadwyżkę, a gdyby nie konieczność spiesznego zbrojenia i ekspedycji na Czerwone Morze to i oszczędności byłyby większe. Przechodząc do budżetu na r. 1887/8 przypomina minister, że pomimo znacznego wzrostu wydatków przedłożył parlamentowi budżet w równowadze utrzymany — następnie jednak okazał się przyrost potrzeb o 118 miljonów, naprzeciw którym stoi tylko 48 miljonów, jako zwiększone dochody. Należy zatem pokryć 70 miljonów wydatków, które głównie z powodu przejściowych stosunków stały się niezbędnemi. W tym celu wstawia w budżet 70 miljonów, które będą uzyskane ze zrealizowania obligacyj, reprezentujących ciężar przyszłego budżetu. Zresztą minister wyraża nadzieję, że może niekoniecznie będzie musiał uciekać się do tego środka. Preliminarz na rok 1888—9 jest już bez porównania lepszy. Rubryka dochodów zwykłych okazuje 42 miljonów więcej, wydatków zwykłych tylko 17 miljonów więcej, wydatki nadzwyczajne zmniejszone będą o 43 milj. a deficyt spadnie do 15 milj. Nie byłoby zatem żadnego deficytu, gdyby nie wydatki przejściowe, aby później módz zadość uczynić amortyzacji długu i wymogom nowego programu kolejowego. W dalszym ciągu przedłożył minister projekta ustaw o rewizji podatku domowego i podwyższeniu cła od cukru. Uzyskane w ten sposób dochody wraz z taksami wojskowemi uczynią do 25 miljonów. W końcu zauważył minister, że finanse i kredyt Włoch spoczywają na pewnej podstawie. — Na wniosek prezydenta izby, odroczono sesję do 18. stycznia.

* Z Rzymu donoszą, że dekretem królewskim został mianowany posłem Włoch w Petersburgu Marochetti.

* Z Aten donoszą, że Rosja czyni tam skrzętne zabiegi celem pozyskania poparcia Grecji dla intencyj swoich co do Bułgarji. Panuje przekonanie, że rząd grecki nie da się wplątać w jakąkolwiek rosyjską kabałę.

* Sułtan pozwolił byłemu Khedywowi, Izmailowi paszy, zamieszkać z rodziną w Stambule.

* Nasz korespondent wiedeński donosi nam: Zapanował tu stan jakiś gorączkowy, każdy ma na ustach pytanie: czy będzie wojna? i rad jeżeli mu je drugi zaprzeczy. Tak nagle i niespodziewanie zaskoczył wszystkich ten konflikt, że nikt nie jest w stanie uwierzyć, żeby to było na serjo. Zkąd, dlaczego i z jakiej racji wojna? Kto jej pragnie, car czy Bismark? Czy rzeczywiście mamy bić się w obronie nowego mocarstwa przed polityką przekazaną testamentem Piotra Wielkiego, czy też tylko — *pour le roi de Prusse*, z dobrej woli Bismarka?

Najciekawszem jednak jest stanowisko zajęte w tej sprawie przez prasę francuską. Wszystkie dzienniki francuskie z największą skwapliwością regestrują każdy fakt, mogący rozdmuchać zarzewie wojenne, przesadzają wszystko o ile tylko mogą, równocześnie jednak dodają, że zgoła w wybuch wojny nie wierzą. Zdarzyło mi się naprzykład czytać list naczelnego redaktora jednego z największych dzienników paryskich, do swego znajomego w Wiedniu, w którym to liście wyraża swe uwagi i całej prasy francuskiej przekonanie, że wojna jest nieuniknioną, równocześnie zaś wpadł mi w ręce dziennik z tej samej daty, który w w artykule podpisanym przez tegoż samego redaktora, dowodzi, że wojny nie będzie, równocześnie jednak zapisuje cały szereg faktów, mogących z jednej i drugiej strony uchodzić za prowokację. Wygląda to tak, jakgdyby Francuzi tak bardzo wojny pragnęli, że aż widząc ją bliską nie mogą uwierzyć swemu „szczęściu".

(Dwa następne ustępy skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa. *Przyp. Red.*).

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 19. grudnia. Rada ministrów pod przewodnictwem cesarza trwała kilka godzin, ale nie powzięto na niej żadnych postanowień definitywnych. Dziś lub jutro dalszy ciąg narad.

Wiedeń 18. grudnia. *Tagblatt* Szepsa podaje następujący telegram z Berlina: W przeciwieństwie do pesymistycznego usposobienia opinji powszechnej otrzymuję zapewnienie ze źródła wysoce poważnego, że sytuacja polityczna zmieni się w najbliższych dniach w kierunku stanowczo pokojowym. Usiłowaniom gabinetu berlińskiego miało się bowiem udać zażegnanie groźby wojennej. Rosja przestanie się zbroić, gdyż się przekonała, że Niemcy w razie wojny Rosji z Austrją, wystąpiłyby przeciwko Rosji.(!)

W duchu również pokojowym otrzymuje także *Presse* wiadomość z Petersburga.

Berlin 19. grudnia. Niemiecki ambasador w Petersburgu Schweinitz, powracając na swoją posadę, wiezie uspokajające zapewnienia.

Petersburg 18. grudnia. *Now Wrem.* ogłasza komunikat, iż Rosja nawet w razie pomnożenia wojsk austrjackich w Galicji, nic więcej nie przedsięweźmie, jak tylko to, że wzmocni pewne pozycje swoje ze względów na ogólną obronę kraju.

Paryż 19. grudnia. Prasa tutejsza konstatuje, że stosunki pomiędzy Austrją i Rosją są groźne, ale wyraża przy tem nadzieję utrzymania pokoju.

Bruksela 19. grudnia. Próba zaciągnięcia pożyczki ze strony Rosji w kwocie 700 miljonów nie udała się tak tu jak i w Amsterdamie.

Wiedeń 19. grudnia. Na giełdzie mała zwyżka akcyj kredytowych, które stoją 265·75.

Wiedeń 19. grudnia. Ze źródła mogącego być dobrze poinformowanem, dowiaduję się, że w razie wojny staną po stronie Austrji Włochy z armją 200.000 żołnierzy, za co upatrzone mają już wynagrodzenie.

Wiedeń 19. grudnia. Następca tronu konferował dziś dłużej niż godzinę z hr. Kalnokym.

O godzinie 1szej zebrała się w burgu rada koronna, na której miano rozstrzygnąć, czy możliwym jest pokój bez poświęcenia dotychczasowego programu polityki zagranicznej.

Wiedeń 19go grudnia. Wszystkie dzienniki z wyjątkiem *Tagblattu* Szepsa, zamieszczają artykuły wojownicze.

Buda-Peszt 19. grudnia. *Pester Lloyd* pisze: W Wiedniu i w Berlinie gotowi są zawsze do przyjacielskich pertraktacyj z Rosją, jednakowoż zbrojenia rosyjskie dają do poznania, że mocarstwo to zmierza do pertraktacyj innego rodzaju, do których Austrja i Niemcy, jeżeli innego wyboru mieć nie będą, najzupełniej są przygotowane.

Pesti Naplo wyraża zdanie, iż Tisza udał się do Wiednia z tem przekonaniem, że sytuacja finansowa wymaga zastanowienia.

Wiedeń 20. grudnia. Rozeszła się tu pogłoska, że na cara wykonano nowy zamach. Car ma być ciężko ranny.

Bruksela 19 grudnia. Kilku urzędników miejskich skradło z kasy miejskiej pół miljona i ukryli tę sumę u pierwszej tancerki opery nadwornej, panny Righetini.

Wiedeń 19 grudnia. Giełda zbożowa: pszenica 7·75, owies 6·35, kukurudza 6·30, żyto 6·35.

Na targ bydła spędzono 3267 wołów, między temi galicyjskich 746, które płacą po 50—57 zł. za cetnar wagi metr.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 19. Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje [illegible]	27 50	26 50
„ węgierskiego banku kredytowego	262 50	287 —
„ Banku anglo-austrjackiego	95 —	96 —
„ Unionbanku	187 50	191 —
„ kolei Karola Ludwika	193 —	193 —
„ kolei północnej	242 —	239 50
„ kolei południowej (Lombardy)	83 50	83 50
„ kolei Alfeldzkiej	171 50	172 —
„ kolei państwowej	225 —	218 75
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	202 —	202 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	149 —	152 —
Losy komunalne wiedeńskie	126 50	121 —
Akcje towarzystwa [illegible] zarządu	— —	— —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	— —	93 —
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B [illegible])	116 —	156 —
[illegible]	121 —	121 —
[illegible] dla krajów koronnych	2·7 50	205 —
[illegible] 4 proc.	95 80	97 —
Akcje Bankvereinu	84 00	85 —
Rubel papierowy	1 10	1 10
Losy powszechne węgierskie	117 —	117 —
Akcje kredytowe	267 50	270 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 07	10 02
Berlin, dnia 19 Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 35 po południu).		
Rubel papierowy	m 1 77	m. 1 78
Akcje [illegible] kredytowe	431 —	449 —
Akcje kolei Karola Ludwika	78 25	79 50
[illegible]	160 65	161 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	138 50	141 50
[illegible]	52 50	51 60

Przyjechali do Lwowa

dnia 19. grudnia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. K. Wiszniewski, z Dobrzan. J. Rakowski, z Hermanowiec. A. Müller, z Sopowa. C. Kozubowski, z Bóbrki. K. Fedorowicz, z Czernichowiec. J. Gardner, z Liverpoola. Z. Wiszniewski, z Gródka. W. hr. Łubieński, w Warszawy. L. Starkman, z Londynu.

HOTEL FRANCUSKI. N. hr. Potocki, z Marjampola. B. br. Drohojowski, z Krakowa. A. br. Petrino, z Czerniowiec. J. Kellerman, z Kańczugi. J. Syroczyński, z Rosji. C. Simic, z Wiednia. F. Markus, z Wiednia. F. Joachim, z Wiednia. E. Waltner, z Berlina. K. Brück, z Czerniowiec. Dr. M. Peschkis, z Czerniowiec. J. Białowąs, z Czerniowiec. A. Rubig, z Buda-Pesztu. J. Fröhlich, z Stryja.

HOTEL ANGIELSKI. W. Zieliński, z Sutkowiec. W. Stojowski, z Buczacza. F. Stanek, z Wiszenki. F. Gamski, z Przemyśla. B. Czerwiński, z Szczepiatyna. L. Skibniewski, z Rosji. A. Grabowieński, z Doliny. J. Kopytkiewicz, z Zwiernika. M. Borawski, z Podhajec. I. Dworzak, z Łuki. W. Żelechowski, z Hrehorowa. B. Kapliński, z Korczowa. S. Chojecki, z Krakowa. B. Faszczewski, z Królestwa Pol.

NADESŁANE.

Konsorcjum 1945

zawiązane w celu *zabudowania kilkanaście parcel* w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, *przyjmuje zgłoszenia* na zakupno pojedynczych gruntów, *wykonuje projekty, plany, kosztorysy*, i udziela bliższych informacyj. Listy etc. odbiera: „Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie."

Indjanie palą ciała umarłych na stosach ułożonych z drzewa santałowego. Anglicy i Rajasowie (książęta indyjscy) zużytkowali tę praktykę religijną jako źródło dochodów i w tym celu ciągną sami użytek ze sprzedaży lasów drzewa santałowego. Od czasu wszakże kiedy p. Midy wprowadził użycie kapsułek z esencją drzewa santałowego w leczeniach osób płacących dawniej haracz kopaiwie i kubebie, cena drzewa santałowego znacznie zdrożała. Tylko niższe gatunki tego drzewa znaleźć można w handlu ogólnym. A ponieważ w leczeniu tych słabości jest rzeczą nadzwyczaj ważną, używać essencji o silnem działaniu i w stanie czystym, zatem p. Midy miał szczęśliwe natchnienie, wysełając wprost do Rajasa Myssory osobę zaufaną w celu zakontraktowania dostawy santału, bo tym tylko sposobem otrzymuje santałowe drzewo pierwszorzędnego gatunku i świeże na pożytek młodzieży.

Na kuracje domowe w cierpieniach żołądka, wątroby, w niestrawności itp. używa się Lippmanna Karlsbadzkie proszki musujące. 767 g

Dla wygody P. T. Publiczności otworzoną została **na Święta**

WYSTAWA GWIAZDKOWA

w rynku 32, I. piętro. Wchód przez **Bazar Königsbergera**, lub z ulicy Trybunalskiej, liczba 1. 1910



Rozsyłkę Win

w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach zawierających 4 litr czyli 5½ butelek do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN Jana Baumana w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego	Nr. I.	2·30
„ „	Nr. II.	2·50
„ „	Nr. III.	2·75
„ Samorodnego		3·10
„ „ szlachet.	Nr. I.	3·60
„ „ „	Nr. II.	4·20
„ Maślacza I. putowego		4·75
„ Maślacza II. putowego		6·—
„ Maślacza III. putowego		7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. p.		12·—
„ Erlauera czerwonego		2·45
„ Erlauera „ starsz.		3·—
„ Mailberger austr. biał.		2·60
„ Gumpoldskirchner austr. biał. 1872		3·20
„ Koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac		11·50
„ **Koniak stary z roku 1865 Grande fine Champagne**		**18·—**

1940

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

Z własnej fabryki

ŚWIECE kościelne woskowe i stearynowe 1916

ŚWIECZKI NA DRZEWKA Bożego narodzenia

w pudełkach pół kilowych po 55, 72 i 126 sztuk, jakoteż

KWIATY do świec para od ct. 25 do zł. 1·80.

BUKIETY WAZONOWE na ołtarz para po złr. 3, 4, 5, 7 i wyżej poleca najtaniej

HANDEL Fr. Schubutha i Syna we Lwowie, Rynek l. 45.

WINA butelkowe z król. węg. Centralnej PIWNICY WZOROWEJ zostającej pod nadzorem i kontrolą **król. węg. ministerstwa handlu**

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne poleca wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1802

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i **tych**, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **środek realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to w całe. Zawsze go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę**, jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru**; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne n. p. darcie, łamanie itd.**, jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.**, 70 ct., a wzgl. 1·20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem **kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Podziękowanie.

Czujemy się w obowiązku złożenia publicznego podziękowania W. p. Dr. med. **Elektorowiczowi**, lekarzowi miejskiemu we Lwowie, który znakomitą wiedzą swoją, a być może bardziej jeszcze iście ojcowską pieczołowitością i troskliwością uratował życie córce naszej Maryli, uczęszczającej do szkół we Lwowie, która chora skutkiem dyfterji już nie do ocalenia była. Za ten czyn tak rzadkiego w dzisiejszych czasach dowodu poświęcenia i abnegacji lekarskiej wyrażamy W p. Dr. **Elektorowiczowi** niniejszem publicznie nasze najgorętsze podziękowanie, wraz z tem życzeniem serdecznem, a na bezgranicznej naszej wdzięczności opartem, aby Wszechmocny Bóg raczył jak najdłużej zachować przy życiu i zdrowiu tak dzielnego jak On lekarza i szlachetnem sercem obdarzonego człowieka na prawdziwy pożytek i ozdobę naszego społeczeństwa.

W Cieszanowie 16. grudnia 1887.

Tytus Karhczy z żoną
c. k. starosta w Cieszanowie.

1961

Na zbliżające się święta

poleca

Masę woskową do zapuszczania podłóg

uznaną powszechnie za najlepszą i nagrodzoną na wystawie krakowskiej medalem brązowym.

Glazurę bursztynową, w 6-ciu kolorach i **wosk pszczelny** do podłóg.

Szczotki do froterowania, zapuszczania podłóg, oraz wszelkie inne.

Rogóżki żelazne, słomiane, kokosowe i z łyka aleosowego. 1966

Dalej jako podarki:

Farby olejne w tubach do robót artystycznych, stalugi malarskie, płótno, palety, pędzle, farby akwarelowe i tuszowe w wielkim wyborze tak częściowo jak i w eleganckich szkatułkach.

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem".

Realność

do sprzedania w miasteczku Żurawnie położonem nad rzekami Dniestrem i Świcą od przystanku Nowosielicy kolei Czerniowieckiej ½ mili oddalonem, składającą się z 4 pokoi, przedpokoju, sionki i kuchni, z wszelkiemi gospodarskiemi budynkami, ogrodem owocowym i warzywnym objętości ¼ morga, z wolnej ręki do sprzedania. Wszystkie budynki zupełnie w dobrem stanie. Mających chęć nabycia uprasza się o zgłoszenie pod adresą: Józef Saupper w Żurawnie. 1962

Ogłoszenie.

Na dniu 16. stycznia 1888 o godzinie 10. rano odbędzie się w Ossowcach, stacja kolei Buczacz

licytacja na konie

wierzchowe i zaprzęgowe, młodzież i źrebięta ze stada tamtejszego. 1959

Już wyszedł!

KALENDARZ illustrowany „ŚMIGUSA" na rok 1888

Egzemplarz kosztuje 50 ct. 1 tuzin 4 złr.

Zamówienia przysyłać należy do Drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie, ulica Batorego liczba 26.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 1791

SZYRSZ

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 2·—, i na prowincji 4½ kilo zł. 10·10 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Fabryka w r. **1782** założona.

STARKA

z c. k. uprz. fabryki likworów, rosolisów i likierów

J. A. Baczewskiego,

c. k. nadw. dostawcy we Lwowie

W butelkach á ¾ ltr.

Marka		Cena
*		zł. —·70
**		„ —·90
***		„ 1·0
1860		„ 1·20
1850		„ 1·50

Starka kuracyjna

z r. 1840		zł. 2·50
z r. 1850		„ 3·00

Od czasu założenia fabryki, t. j. od wieku przeszło, najgłówniejszem staraniem było wyrób żytniej **Starki**, tak w kraju jak i za granicą tyle cenionej, udoskonalić i polecam takową jako napój o wyśmienitym i delikatnym, a łagodnym smaku, którego tysiące moich Szanownych odbiorców zamiast **Cognac'u** używa. Artykuł ten eksportuję w bardzo znacznych ilościach do **Niemiec, Włoch, Rumunji i na Wschód, a w Austro-Węgrzech** ten gatunek specjalnie tysiące liczy odbiorców.

Najwygodniej sprowadzać STARKĘ pocztą w pakietach a 5 kilo, mieszczących 2 butelki. 1953

Z powodu zupełnej restauracji lokalu.

KSIĘGARNIA **K. ŁUKASZEWICZA** we Lwowie 1293

wyprzedaje swe zapasy magazynewe o 50% taniej, od cen własnych. Niemniej bogaty wybór książek stosownych na gwiazdkę sprzedaje się bardzo tanio. Katalogi wysyłają się odwrotnie.

Na Gwiazdkę!

poleca KSIĘGARNIA **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie** następujące nakłady:

Bełza Wł. **Kronika z życia** Adama Mickiewicza, potoczna i anegdotyczna, ze sztorytami Marylli i Mickiewicza, 8-vo. zł. 1·20.
— **Nasi rówieśnicy**, 26 obrazków z młodości sławnych ludzi w Polsce, z 10. illustr. rysunków W. Eliasza. Okładka chromolit. zł. 1·20.
Kalinka ks. Walerjan. **C. R. Sejm czteroletni**, 2 tomy 8 zł.
Majerski St. **Życie starożytnych Greków.** 8-vo 65 ct., ozdobnie oprawne zł. 1.30.
— **Stosunki religijne starożytnych Greków** 50 ct., ozdobnie opr. zł. 1·30.
Tatomir L. **Jan Kochanowski,** opowiadanie z XVI. wieku, z wizerunkiem Kochanowskiego, kartonowane zł. 1.
Zawadzki Wł. **Zamki i kościoły.** Opowiadania historyczne z illustr. Kossaka. Okładka chromolit. zł. 1·20.

Księgarnia zaopatrzyła się **w wielki wybór dzieł w ozdobnych oprawach** w języku polskim, francuskim i niemieckim, tak dla młodzieży jak i osób starszych. **Wielki wybór nut w ozdobn. opr.** w taniem wydaniu Petersa.

Na ten cel ułożony katalog przesełamy na żądanie. 1951

W. WISZNIEWSKI we Lwowie, plac Bernardyński l. 11, wyrabia

obuwie mezkie prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera.

jakoteż wszelkie obuwie męzkie, damskie i dziecinne.

Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików.

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju obuwia. 1776

Cenniki na żądanie franco.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Karola Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, i Beisera. W Krakowie w aptekach pp. Redyka, Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego.

Posiadając od kilku lat Zakład artystyczno-malarski, podaję do łaskawej wiadomości, że od dnia dzisiejszego przeniosłem się na ulicę Batorego l. 36, gdzie przyjmuję do malewania

Portrety olejne

podług każdej fotografji na prawdziwem płótnie malarskiem,

po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy upraszam Szanowną P. T. Publiczność o łaskawe poparcie. 1957

Z uszanowaniem

Gustaw Glatz,
ulica Batorego obok kasyna oficerskiego.

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

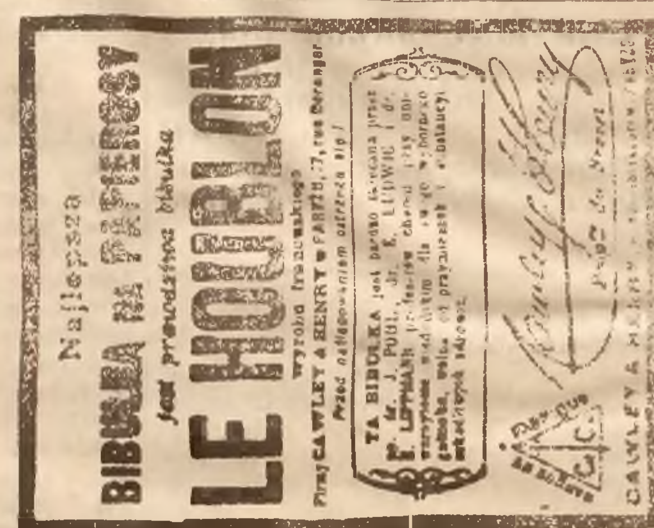
Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Profesora Dr. Kemmericha

Ekstrakt Mięsny i Bulion

zalecają się jako najsmaczniejsze środki spożywcze a oraz najlepsze i najtańsze. Zawsze na składzie we **Lwowie** u St. Markiewicza, Stan. Wojciechowskiego, Karola Bayera, Skowrona i Wojciechowskiego, oraz w apt. Piotra Mikolascha i Zygm. Ruckera.



Najnowszy wynalazek.

AUTOKOPISTA **najnowszy i najpojedyńczszy aparat drukarski,** umożliwiający **każdemu sporządzenie litograficznie pięknych, czarnych, niezmiennych kopji pism, rysunków, fotografij i nut.**

Skutek poręczony. 726

Cie Francaise de l' Autocopiste **Wien, I. Mayfedergasse 8.** Taryfa i próbki druków gratis i franco.

Poszukuje się zastępców i odsprzedawców po wszystkich miastach.

Stosowne na Gwiazdkę i Nowy Rok.

27miokrotnie premiowana

PAROWA FABRYKA PIERNIKÓW, SUCHARKÓW i CIAST L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu

poleca: 1878

Pierniki na sztuki od 1 ct. do 8 ct.
„ **w eleganckich paczkach** od 5 ct. do 1 złr.
„ **królewskie** po 20 ct., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.
„ **arcyksiążęce (Rudolfi)** w eleganckich paczkach po 50 ct.
Sucharki w kilku gatunkach.
Biskwity na sposób angielskich wyrabiane, **Alberty, Graham, Oueen** i t. p.
Ciastka w rozlicznych gatunkach do kawy, herbaty i na deser.
Biszkopty bardzo przednie. **Biszkopty nadziewane.**
Figurki piernikowe ładnie ubierane po 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 ct.
Mikołajki po 4, 10, 20 i 50 ct.
Abecadło kompletne z ciastek od A do Z w pudełku 40 ct.
Bałabuszki dla grzecznych dzieci (kilkanaście gatunków smacznych ciastek) w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 ct.
Obwarzanki w buntach 25 sztuk za 10 ct.

Do nabycia: w sklepach własnych **Lwów** Halicka 8. **Kraków** Sukiennice 23. **Praga** Graben 14. **Budapeszt** Wienergasse 3. **Przemyśl** ulica Franciszkańska, oraz we wszystkich porządniejszych handlach korzennych gdzie jest odnośny plakat wywieszony.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie

poleca na „GWIAZDKĘ" wydane swym nakładem illustrowane dzieła w ozdobnych oprawach:

Bełza. Księga aforyzmów	2 zł. 20 ct.
— Autologja poetów polskich wydanie III. pomnoż.	6 zł. — ct.
— Antologja poetów obcych	6 zł. — ct.
Bibljoteka klasyków polskich (obejmująca dzieła Kochanowskiego, Krasickiego, Węgierskiego i Trembeckiego). 8 tomów, elegancko oprawnych po cenie zniżonej	6 zł. — ct.
Mickiewicz. Pan Tadeusz z illustracjami Andriollego	28 zł. — ct.
Pol. Mohort, rapsod rycerski z illustracjami Kossaka	15 zł. — ct.
Schiller. Dzieła poetyczne, dramatyczne, z illustracjami znakomitych artystów, 2 tomy	20 zł. — ct.

DLA DZIECI:

Kraszewski. Bajeczki dla dzieci z illustr. Andriollego	— zł. 80 ct.
Cztery pory roku w obrazkach dla grzecznej dziatwy	1 zł. 26 ct.
Gwiazdka Kazia. Podarek na kolędę dla małych dzieci	— zł. 80 ct.

Powyższa księgarnia wydała nowy katalog zawierający spis nowości, dzieł illustrowanych, w ozdobnych oprawach, oraz książek po **cenach zniżonych**. Katalogi rozsyła się na żądanie gratis i franco. 1952

Apteka pod „Gwiazdą" PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Wódkę francuską z solą

i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwą, która według przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach ze skutkiem zawsze pewnym używaną bywa. — Cena bez soli mała flaszka 60 ct., większa 1 zł. — z solą mała flaszka 80 ct., większa zł. 1 ct. 20

Proszek mięsny

czyste zupełnie mięso wołowe, uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, nareszcie proszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywiania organizmów przez choroby wycieńczonych lub nie znoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosołem, kleikiem lub buljonem. — Cena 50 ct.

Olej rybi z miętusa

prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofulicznych i rachitycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. — Cena 80 ct

Olejek lotny ze szpilek sosny

używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżania powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni leśnej uzdrawiająco na płuca działającej. — Cena 30 ct. — **Przyrząd do rozpylania tego płynu** zł. 1 w. a.

Desinfektor

środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zaraźliwych, osobliwie u dzieci przez wąchanie i wdychiwanie. — Cena 30 ct.

Tynktura Warburga

środek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jeżeli sumiennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrzałych, pewniej od każdego innego środka. Z przepisem użycia cena 50 ct.

Woda salicylowa i Proszek salicylowy do ust i do zębów

są środkami niszczącemi zarodki psucia się zębów i niemiłej woni z ust utrzymują oraz zęby i dziąsła w zdrowym stanie. — Cena wody 60 ct., proszku 30 ct. i 1 zł.

Proszek salicylowy przeciw potom

cuchnącym nóg usuwa tę dolegliwość w krótkim czasie. Cena 40 ct.

Woda kolońska domowa

o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do użycia przyjemna, może być dodawaną w ilości 2—3 łyżek stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękką oraz skórę czyszczącą i orzeźwiającą, osobliwie w połączeniu z dobrem **mydłem francuskiem Thridace** albo **Oriza**. Cena 60 ct. i 1 zł.

Utrzymuję na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 ct. i 1 zł. za buteleczkę o połowę mniejsze jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga

do wydelikacenia skóry bardzo przydatne po 25, 35, 60 i 65 ct. Na składzie także mydło **ziołowe, oliwne, kokosowe** i mydła **lecznicze Bergera.**

Przyrządy chirurgiczne

dla lekarzy i dla chorych, jako to: Konewczki Hegara do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet, wstrzykawki kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklanne, wstrzykawki podskórne Prawaz'a, Bougies i katetery francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychiwania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, **kółka na odgniotki**, kroplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne

Skład główny i jedyny fabryki Hartmana i Kieslinga dla Galicji. Wata odtłuszczona Bruns'a, karbolowa i salicylowa. Gaza salicylowa i jodoformowa, juta, wełna drzewna, czysta i sublimatowa, catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne i t. p.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu, w pakietach po 10 ct.

Cukierki i czekoladka przeciw robakom u dzieci, po 2 i 3 ct. sztuka.

Proszki zajdlickie łagodnie przeczyszczające, pudełko (12 par) 1 zł.

Godziembina płyn do nacierania członków dotkniętych cościcem lub reumatyzmem, bardzo skuteczny. Cena 1 zł

Pomada Alcaloide jedynie nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 ct., tudzież **inne pomady czysto roślinne** z zapachem różanym, lub millefleurs w cenie 35 ct.

Srodek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkiem, nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg jeżeli skóra nie popękana, goi w krótkim czasie, a czerwoność u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miałki i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszkiem 1 zł, także **pudry francuskie** société hygienique i **Veloutine.**

Ekstrakt mięsny Liebig'a, *Główny skład dla Galicji,* w słoikach po ⅛, ¼, ½ i 1/1 funcie, w cenie 90 ct., 1·65, 2·95 i zł. 5·65.

Kawa żołędziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 ct.

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie, najlepszej jakości, w cenie od 40 ct do 1 zł. 50 ct.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wysełam Cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.